ROK IX. 24 CZERWCA 1928 R. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 25.

NUMER POŚWIĘCONY DRUGIEMU NARODOWEMU ZLOTOWI ŻEŃSKIEMU



„Harcerz"
Tygodnik Młodzieży Harcerskiej

Ks. A. BOGDAŃSKI.

NA ZLOT!...

Zagrano na starym, od czterech lat nieruszanym rogu bawolim w Żeńskiej Głównej Kwaterze Harcerskiej, a na ten zew poruszyły się wszystkie legowiska puszczańskie i nawet najdalsze mateczniki i słychać już zdaleka gwar głosów, na różne tony podnoszonych—oto się zbliżają na zlot, ciągną ze wszystkich stron, gromady harcerskiej młodzi, barwnemi korowodami ścieląc wszystkie szlaki, zdążające ku miejscu zbiórki ogólnej.

Na zlot... na zlot...
A dlaczego?

Bo oto na czerwieni jaśniejącej nieba rysuje się olbrzymia postać, zakuta w zbroję czarną, lśniącą łuną promieni słonecznych, hełm zamknięty nad obliczem tylko przez otwory oczne biją jakieś moce, a w ręku miecz wielki, cały skąpany, tym razem nie w krwi, ale w blaskach chwały, z wypisanemi złotemi zgłoskami... „Bóg i honor"...

— Zawisza Czarny z Garbowa — wstał i w lat pięćset po swoim chwalebnym bohaterskim zgonie, przyszedł na polską, swoją ziemię, by zobaczyć, czy posiew krwi jego i jego ducha wydał swoje owoce...

Hej — bo byłbyż — to bólów — ból, gdyby na nice poszły wszystkie trudy i znoje bojowe, wszystkie szlachetne wysiłki, całe harde nieraz i buńczuczne, ale sumienne stawianie czoła wszystkiemu i wszystkim, co okólnych dróg szukali w życiu, wszystka wreszcie wylana krew

i bujne jeszcze życie, złożone w ofierze na ołtarzu wierności rycerskiej i chrześcijańskiego poświęcenia dla ratunku zagrożonej braci.

Stanął, jak olbrzym, słońce niemal sobą zasłaniając, podniósł rękę do hełmem okrytej głowy i patrzy, patrzy na miasta i wsie polskie, tak odmienne od dawnych, na drogi dziś kurzawy pełne, zgiełku sygnałów i szczęku, choć nie oręża, ale maszyn przelatujących. Nawet tuż nad uchem raz poraz, jak natrętne owady, warczą jakieś maszyny skrzydlate, metalem pokryte — jak orły te grunwaldzkie szeroko rozkładając swe skrzydła nad niwami polskiemi.

I oto, jakby pod wpływem niemego pytania jego oczu, porwano za róg, zagrano na całą Polskę, jak długa i szeroka i wezwano, by stawił się każdy, jak jest, aby wodzowi Ducha Narodu, z zaświatów przybyłemu na swoją ziemię, jako poseł tamtych, którzy potem i kwią budowali to, poczem my stąpamy, zaświadczyć, iż duch ich żyje, że nie zaginęły idea, hasła i tęsknoty, że oprze się zawsze żywo na wietrze ich sztandar bojowy, we krwi czerwonej skąpany, że wyciągają się ramiona, jak ich niegdyś własne, z mieczem pracy i myśli i rąbią, rąbią przyszłość świetlaną, rozbijając w puch wraże przyłbice i głowy z myślą zdradliwą żyjące.

Hej, rycerzu! — spójrz — oto one — ze wszystkich kresów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — one, do niedawna najsłabsze, — twoje — Zawiszanki idą — by stanąć przed Tobą i powiedzieć: „Jesteśmy — żyjemy — rozumiemy wszystko— i stoimy i stać będziemy wiernie na straży tych skarbów ducha i nic z nich nie zginie nigdy, bo gdy zejdziemy same, inne po nas tę świętą spuściznę otrzymają w testamencie życia całego"!.

I już raduje się oblicze Wodza. O, jeżeli tak jest, jeżeli i to małe pokolenie tak myśli i czuje i działa, jeżeli i w nich ten duch tchnie i płomieniem bucha — Bogu niech będą Najwyższemu dzięki — jeszcze nie zginęła Ojczyzna miła — jeszcze jej rycerstwo żyje — wrócę i powiem tym, którzy mnie wysłali, że oto jesteśmy w nich, w tych pisklętach, które nas znają i wiedzą, co czynić, by żyła Polska nasza i by rosła Jej chwała naokół, że duch Boży w nich jest, że słowa nie złamią nigdy, że każdego miłować i każdemu dobrze czynić będą zawsze, że każdy im bratem będzie zawsze, że będą, jako i my dawniej, radośni i pogodni i jako promienie na zamgloną ziemię — że oto obraz nasz, Patryjarchów rycerskiego rodu, jak żywy w nich żyje na każdy dzień i duch nasz, jak zaklęty w ich ciałach panuje i myśli, czuje i działa. Bywajcie, towarzysze bitewni! — radujcie się i zaśnijcie znowu spokojnym snem waszym — albowiem są młode orlęta nasze.

A wy, ducha naszego dziedzice, idźcie, pędźcie dalej, na każdy dzień, naprzód i całą duszą i czyńcie dobrze — w mocy i radości — a patrzcie by ten duch gorzał, a nie przygasał, choć pyłem przydrożnym zmatowani, ale ogień niosąc w duszy zawsze — z Bogiem jako i my, z Ojczyzną, jako i my, z braćmi, jako i my, niezłomni, wierni, uczciwi, ofiarni i radośni, jako i my i niech duch nasz i błogosławieństwo Boga-Stwórcy i Odkupiciela i Uświęciciela dusz waszych pozostanie z wami na zawsze.

M. UKLEJSKA.

O NASZYM ZLOCIE

Już od roku liczne drużyny przygotowują się do Zlotu. Zdobywają piękny ekwipunek dla drużyny, a na wycieczkach, więcej niż dawniej — dbają o to, by obozować schludnie i sprawnie. Do wielkiej zażyłości dochodzą z przyrodą



Na zlot!... Z obozu I Zlotu Narodowego

i w grach polowych się ćwiczą, bo zawody obowiązują wszystkie drużyny, uczestniczące w Zlocie. Chóralnie przeto śpiewają pieśni harcerskie, obmyślają pokazy artystyczne i — więcej, dużo więcej...

Na samą myśl o Zlocie prężą się ramiona i serce zaczyna bić mocniej.

Na środku obozu maszt wysoki sztan-



Budowa bramki obozowej.

darami zakwitnie. Najwyżej powiewać będą polskie barwy, niżej: angielskie, belgijskie, francuskie, czeskie... i innych, reprezentowanych na Zlocie narodów.

W tych dniach bowiem — między 5-ym a 20-ym lipca mamy zdać sprawę — sobie i organizacjom zaprzyjaźnionym, jaką wartość przedstawia Harcerstwo żeńskie w Polsce.

Już teraz — o zimnych świtach — las nad Bugiem duma, kiedy to namioty harcerskie zabielą się i zasrebrzą między jego ciemnemi konarami. . .

Niedługo już. W pierwszych dniach lipca pociąg przyniesie nasze druhny z zagranicy. Polki z emigracji lub z terenów mniejszościowych. Przyjadą one, by zobaczyć się z nami, pożyć z nami w kraju, dni 15 pod namiotami, trudzić się w pracy codziennej i w zawodach. Przyjadą by w lesie nad Bugiem śpiewając, pracując i bawiąc się — przywiązać się do Polski silniej jeszcze i goręcej. My im będziemy rodziną — już jesteśmy! Zawsze kochałyśmy te druhny, Polki dalekie — dziś kochamy mocniej jeszcze i chcemy, by one nas pokochały na zawsze.

W tych samych dniach przyjadą drużyny bliższe z wszystkich chorągwi.

Gdzieś tam z samego południa, z Cisowego Dworku — przyjadą „Stare Pudła" i przywiozą swoją ośliczkę. To nie jest żadne przezwisko — to wyraz, szanujący całą godność tego zwierzęcia. Bo ośliczka z Dworku Cisowego jest naszym przyjacielem. Przyjedzie, by nam na Zlocie pomagać. Zobaczycie, jak to po obozie rozwozić będzie jarzyny, chróst, a czasem nawet słodki kramik, który do niej zaprzęgnie „Śląski sklep obozowy" — bardzo ruchliwe przedsiębiorstwo.

Co kto będzie robił na Zlocie, podajemy za ulotką Zlotową:

„Zlot — to będzie małe społeczeństwo: każdy spełnia sumiennie swój obowiązek, dla dobra ogólnego przyjęty, a z innymi solidarnie dzieli odpowiedzialność za całość przedsięwzięcia.

Chorągiew pomorska organizuje pocztę, a po rozniesieniu paczek nieraz i listów — będzie odpoczywać w świetlicy chor. lwowskiej, gdzie ucieszy się przedstawieniami teatralnemi, pokazami gimnastycznemi i tanecznemi różnych drużyn. Dyrektor teatru będzie zamawiał afisze w biurze „prasy", prowadzonem przez chor. mazowiecką, która o wszystkiem ważnem doniesie każdemu w swej Gazecie Zlotowej. Wiadomości iść będą prędko, dzięki telefonom, założonym i konserwowanym przez chorągwie Wołyńską i Brzeską; dowiemy się przez nie od warty, kto zmierza do nas, dla kogo przygotować ma miejsce chorągiew Wileńska w swojej „gospodzie polskiej", dla kogo — chorągiew krakowska — w „gospodzie zagranicznej", a jaki to drogi gość zagraniczny chce brać prawdziwy udział w Zlocie i zgłasza się do „chor. międzynarodowej", prowadzonej przez kochaną druhnę Małkowską! Gdzie kogo szukać, co kto robi i kiedy — objaśniać będzie „biuro" — chorągiew warszawska pięknie je przygotowuje, by wieczorem, gdy księżyca nie będzie — do namiotu wskazanego nie zbłądzić — chor. Białostocka latarnie zawiesi. Włosy strzyc i buty reparować będą salony przy „sklepie" śląskim, w którym na półkach połyskiwać będą srebrne papiery czekolady, a w wiankach pachnieć będą grzyby. Gdzieś dalej mydło do mycia, igły, guziki, papier listowy i baterje elektryczne rozłożą się wdzięcznie. Chorągiew poznańska izbę chorych prowadzić zamierza. Tam — myślimy — będzie zawsze cicho i porządnie: któżby na Zlocie chorował! Zwłaszcza, że magazyny prowiantowane będą przez gospodarną chor. łódzką.

I tak dalej, dalej...

Komendantką będzie dhna Jadwiga Falkowska, przybocznemi dhny: Hanna Dydyńska i Helena Paliwodzianka, oboźnemi — dhny: Nata Nekraszowa i Ant. Świdzińska, przewodniczącą kolegjum sędziów zawodów: dhna Henryka Braunowa. Tak to: od Krakowa do Wilna, od Poznania do Łucka — wszystkie chorągwie delegują swe instruktorki do prac kierowniczych na Zlocie.

Prace przygotowawcze prowadzi Centralna Komisja Zlotowa, w której przewodniczącą jest dhna M. Uklejska, a wiceprzewodniczącą dhna Wanda Opęchowska.

Jednocześnie z drużynami polskiemi zjeżdżać będą przedstawicielstwa drużyn zagranicznych. Nasza wielka przyjaciółka, która polskę serdecznie pokochała i radaby swojem przywiązaniem do Polski i Polaków obdzielić wszystkich cudzoziemców, dhna Violetta Masson przywiezie na Zlot 24 druhny ze Szkocji!

Ileż to dla tego zbliżenia się innych do Polski, dla ich życzliwego wobec nas stosunku zrobiła dhna Olga Małkowska! Znają ją wszędzie — z pogodnego uśmiechu i ze spojrzenia, które zawsze wzmacnia i ożywia, słowa dhny Olgi, słowa, iż „wszelkie trudności przełamać można i wszędzie trzeba szerzyć miłość...“ Obok spojrzenia wielkie świadectwo słowom daje cudem niemal zbudowany Dworek Cisowy i jego serdeczna dokoła praca...

Szyjecie mundury? Snujecie plany? To dobrze! Z pięknych planów—z kochanych planów zbudujecie lepszy dzień jutrzejszy polskiemu Harcerstwu. Trzeba wziąć się za bary z trudnościami — jeśli ktoś ma trudności z wyjazdem na Zlot, trzeba wykończyć przygotowania!

Plecak gotowy! Zapału moc! Ruszajcie!

Druhna Jaga Falkowska—komendantka Zlotu—czeka, rychło to „topografki znajdą nową drogę sobie i Harcerstwu, drogę, która iść będzie coraz to wyżej...", a „astronomki nową znajdą gwiazdę"!

Jedźcie na Zlot — po dobre drogi i po jasne gwiazdy!!

W baśni tkwi cała mądrość pierwobytu, i trzeba baśń w życie wprowadzić. W baśni śmiałki zdobywają królewny i szklaną górę, i żywą wodę — i taką wolę i wytrzymałość trza mieć. Zdobywają szczęście, bo ofiarowują siebie, by słabych, uciemiężonych zaklętych wyzwolic. W baśni silny wspiera słabego, głupi dobry zwycięża silnego złego, i w baśni stworzenie boże, ptaki, zwierz, gad, owad wraca do przyjacielstwa z człowiekiem, do zrozumienia się, jak być powinno. *M. Rodziewicz.*

M. UKLEJSKA.

DOSTOJNI PROTEKTORZY ZLOTU

Poszliśmy prosić Pana Prezydenta, by Zlot nasz zechciał odwiedzić, Panią Prezydentową — by objęła protetorat nad Zlotem. Wróciliśmy nie tylko z radosną nowiną, że zgodzili się Oboje, ale nadto z niezwykłemi tej wizyty wspomnieniami. Pan Prezydent mówił



o Harcerstwie, o pracy, o Polsce. Na Harcerstwo liczy, liczy na to, że będzie Państwu prawdziwie przydatne. Bo ideały harcerskie — to są wartości, które ożywiają pracę ludzką, sprawiają, że praca staje się coraz bardziej bezinteresowna, życzliwsza, serdeczniejsza i — bardziej owocna. Ludzie, którzy niezależnie zresztą od Harcerstwa — przeniknięci byli jego ideałami — ci ludzie przechowali Polskę przez najsmutniejsze 150 lat. Przechowali Polskę jako ideę, jako tradycję żywą, jako wielką moc kulturalną. *Dzięki ogromnym wysiłkom całych najszlachetniejszych żywotów — my nie tylko mamy Polskę, ale mamy ją taką, jaką właśnie jest. A jest silna i pełna siły rozwojowej!* Kto patrzy na Polskę — wedle słów Pana Prezydenta — dziś, ten ma tylko migawkowe zdjęcie chwilowej rzeczywistości i może doznać wrażenia, że nie jest w niej dobrze, że lepiej w innych państwach. Ale kto patrzy na proces rozwojowy Polski, na jego tempo — i porównywa je z tempem rozwoju reszty państw — zobaczy, na podstawie porównania kolumn cyfr i danych o faktach, że Polska idzie na czele tego pochodu.

Zdania te wypowiada Człowiek, który lat 20 na obczyźnie, a potem kilkanaście lat w kraju pracował dla Polski, ucząc się, obserwując, prowadząc badania samodzielne, badaniami temi zwiększając sławę własnej ojczyzny.

Tak byliśmy wzruszeni słowami Pana Prezydenta, że musieliśmy z całą gromadą harcerską podzielić się jego słowami i *Jego mądrą wiarą w Polskę!* Wiemy, że za tę wiarę, Wy Go jeszcze mocniej kochać i głębiej szanować będziecie.

Pani Prezydentowa przyjęła nas poprostu serdecznie. Zapewniła o Swojej dla Harcerstwa życzliwości. A zgodziwszy się na objęcie Protektoratu nad Zlotem, zapytała: „Ale jakie będą moje u Was obowiązki?"

Rozmowa potem była druga i jedna — i więcej rozmów o naszych biedach i trudnościach... Z wszystkich tych rozmów wynosiłyśmy zawsze dużo wdzięczności i czci dla Protektorki naszego Zlotu!

Wam chcieliśmy te słowa zacytować, słowa—niemal powitanie Harcerstwa: A jakie będą moje u Was obowiązki?"

Coś Wam w sercach drży do tych słów prostych a tak poważnych — prawda?

W baśni życia siły uzdrowienia, mądrość i jasnowidztwo dają źródła wody, krzepkość daje zbożowe ziarno; na szczycie, na tronie zasiada pastuch rodem, ale bohater z duszy i czynu.

Kto baśń zrozumie i żyć wedle niej będzie, ten posiadł kwiat paproci Ten ma „oczy co widzą, uszy, co słyszą". Ten żyje mądrością przyrody.

Trzeba mieć ufność i mądrość ptaka, rośliny, zwierza.

(*Lato leśnych ludzi. M. Rodziewicz*).

ŻOFJA DE CALLIER.

NASI GOŚCIE Z ZAGRANICY

Według ostatnich sprawozdań Biura Międzynarodowego jest nas, harcerek, na szerokim świecie blisko 750.000 — jeszcze parę lat, a prawdopodobnie równa liczba miljona opasze „ziemskie kolisko". Tysiące i tysiące dziewcząt, białych, żółtych i czarnych, z ciepłych krain, gdzie nigdy nie widziano śniegu i z dalekiej północy, gdzie tak długo trwa noc wśród lodów, z Chin tajemniczych i cudnej — kwietnej Japonji, z potężnej Ameryki i małej, tak mało nam znanej Islandji, z Afryki Południowej i północnej Szwecji i Norwegji —wszystkie należą do tej jednej, wielkiej, bratniej organizacji skautowej. To prawie cud, a jednak prawda! I gdyby mnie teraz, nagle, jakiś dobry genjusz przeniósł do Australji, dokąd trzeba jechać od nas sześć tygodni bez przerwy, to i tam 15.000 dziewcząt zrozumie nasze krótkie i raźne: „Czuwaj" i będzie wiedziało co znaczą trzy palce wzniesione w ukłonie do kapelusza. Prawda, że miło jest o tem pomyśleć?! Mamy naprawdę uczucie własnej potęgi, zdaje się, że „poruszenie z posad ziemi wymaga tylko jednego, małego wysiłku i stanie się na świecie dobrze i wszyscy zrozumieją, czem jest miłość bliźniego i czem jest to nasze ogromne, wszechświatowe braterstwo. Niechże na tej naszej ziemi będzie jedna organizacja, która mimo granic politycznych, mimo różnic języka i koloru skóry, klimatu i przyrody połączy nas wspólną myślą niesienia pomocy potrzebującym i godzenia zwaśnionych czy nieprzyjaznych. Takiem właśnie powinno być nasze wszechświatowe harcerstwo, nie na darmo przecież powtarzamy, że za siostrę uważamy każdą inną harcerkę! — Tylko, że to tak trudno poznać te nasze dalekie siostry, nie pojedziemy tam przecież, za daleko... A jakżesz ciekawem byłoby opowiadanie kanadyjki o tem, jak to zastępowa musi jechać kilka godzin konno na zbiórkę, przedzierając się przez las, bez drogi, bez innego drogowskazu, jak własna orjentacja i znajomość swego kraju! — iluż tam sprawności skautowych wymaga życie codzienne od dziewcząt chcących spełniać swe obowiązki! Albo gdybyśmy się dowiedziały z własnych ust smagłej Hinduski o dziwnych dla nas zwyczajach i obyczajach jej kraju, albo... Ale nie, to nie są tylko czcze marzenia! Chciałybyśmy je poznać i one też tego pragną, bo wszystkie wiemy, że pod temi różnorodnemi mundurami w różnorodną ubrane formę, bije jednak to samo nasze, harcerskie, siostrzane serce.

I będzie nam na świecie dobrze, gdy poznamy wśród dziesiątków krajów co jest tą rozmaitą formą zewnętrzną, a co tem gorącem, bliskiem sercem. Dostaję wiele listów z zagranicy od dziewcząt-harcerek, które by tak bardzo chciały poznać nas i nasz kraj, dostawać fotografje z naszych obozów, karty z widokami naszego kraju i typami ludowymi, marki, wiadomości jak się to u nas dzieje, ba! nawet co gotujemy na obiad przy naszem obozowem ognisku! Trudno sobie wyobrazić, ale nasze pieczone w popiele kartofle budzą u niektórych równe zdziwienie, jak u nas sałata z pomarańcz, jabłek i orzechów z octem i z oliwą, albo ananas w majonezie! Oprócz korespondencji mamy jeszcze dwojaki sposób zapoznania się z międzynarodowem harcerstwem: przedewszystkiem co dwa lata obozy międzynarodowe, które jak teraz postanowiono, będą się na całym świecie nazywały po polsku: Zloty. Wszystkim się na ostatniej Międzynarodowej Konferencji na Węgrzech podobało, aby nasz obóz międzynarodowy był jakby obrazem zlotu rozpierzchających się potem po różnych krajach ptaków, więc propozycję polskiej nazwy chętnie przyjęto. A druga rzecz, to Obozy Narodowe, na które prosi się gości z zagranicy. W tym roku jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy urządzić u siebie taki wielki Obóz Narodowy i rozesłałyśmy do wszystkich organizacyj skautowych zaproszenia, aby zechciały przysłać choć parę dziewcząt do nas w gościnę na dwa tygodnie. Ale droga daleka, skromne fundusze, własne obozy, z których nie można wycofywać najlepszych kierowniczek, wszystko to wpłynęło że niestety tylko dwa kraje są w stanie przysłać harcerki na nasz Obóz. Ma przyjechać 32 Angielki i 6 Szwedek. Pokażemy im Warszawę, a może i Kraków i Dworek Cisowy, jeżeli im na to czas pozwoli i postaramy się aby jaknajmilsze wyniosły wspomnienia z Wyszkowa. Angielki przybywające z ojczyzny skautingu, z kraju gdzie na niewielkiej stosunkowo wyspie znajduje się 433.000 harcerek, powinny się poczuć dobrze u nas, gdzie od lat 17-tu organizacja tak silnie się rozwija iż poza Anglją pierwsze pod względem liczebnym zajmujemy miejsce. Myślę, że i pod względem sprawności ducha i ciała też nie damy się zawstydzić innym. Szwecja nie jest tak wielką liczebnie, ale za to duch harcerski silnie jest tam umocowany i jest niejako duchem narodu. Zamiłowanie do obcowania z przyrodą, choć często jest ona tam groźna i bezlitosna i wymaga dużego wyrobienia fizycznego od tych, którzy swój kraj chcą poznać, czystość w myśli, w mowie i w uczynku, życzliwość dla ludzi i spokojna pogoda cechują niemal cały naród szwedzki. Myślę, że wszystkie cieszymy się na możność poznania tych naszych nowych sióstr, spojrzenia w świat poza granice naszego państwa, zobaczenia i nauczenia się czegoś nowego. Z takich okazyj każda harcerka skwapliwie korzystać powinna, bo tyle jest ciekawych rzeczy na świecie, tyle dobrych pomysłów miewają ludzie, które może i u nas zastosowane wiele dobrego przynieść by mogły, że tracić takie okazje byłoby dla nas, har-



Warsztat stolarski w obozie jednej z drużyn na Zlocie w Swidrze.



Żeńcy.



Prządki.

Tańce plastyczne w obozie hufca syberyjskiego, na Helu.

cerek, wprost karygodnem. Z drugiej zaś strony w zetknięciu z innymi harcerkami możemy zawsze pozwolić rozbłysnąć pięknym i szlachetnym cnotom polskim, na których straży stoi każda prawa harcerka: serca i jak każdy przybysz z dalekich stron może liczyć na nasze siostrzane uczucie harcerki, która wie, że tylko jasna życzliwość dla ludzi może zwalczyć to wszystko co złe i ciemne na świecie.



Wyścig piłek w dwuszeregu (Zlot Narodowy 1924 r.).

gościnność, rycerskość, opieka nad słabszym, obcym czy nieporadnym. Polka zawsze poszczycić się tem mogła. Byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa, najbardziej na wschód wysuniętą placówką cywilizacji i kultury, a teraz harcerze i harcerki bardziej niż ktokolwiek inny powinni trwać i pracować na tej placówce. Możemy pokazać i pokażemy jak się u nas dobrze dzieje, jak poczciwe, gorące biją u nas

Tymczasem tylko przedstawicielki dwuch kraji nas odwiedzą, ale za cztery lata ma się odbyć w Polsce Międzynarodowa Konferencja Harcerska Żeńska, a wtedy 30 państw, z najdalszych nawet zakątków świata, przyśle swoje delegatki. Zobaczą wtedy, Polskę wielką i piękną, a nasze harcerki przyczynią się poważnie do wyrobienia nam dobrej opinji przed światem.

Z. OSIŃSKA.

WSPOMNIENIA ZE SWIDRA

W sosnowym lasku, po obu stronach „wielkiej" rzeki Świdra rozbiliśmy nasz obóz. Było tam 809 harcerek, 44 instruktorki, 25 skautek zagranicznych z Łotwy. Przyjechałyśmy do Świdra, ażeby tam, przez te kilka dni wspólnie przeżyte, poznać siebie, zacieśnić pomiędzy sobą węzły serdecznej harcerskiej przyjaźni. Już w dniu zjeżdżania się drużyn, choć dużo trudności trzeba było pokonać, zanim każda z nich znalazła się w swoim namiocie, z radością patrzyło się na przybywające wciąż zastępy i witało się serdecznie: Czuwajcie!

Na środku boiska przygotowane sterty słomy znikają stopniowo, wchłaniane przez zgłodniałe paszcze sienników. Namioty się napełniają, nawet w niektórych panuje wzorowy ład i porządek, a gospoda harcerska zaczęła swoje urzędowanie. Już pierwszego dnia spełnia swe samarytańskie obowiązki: spragnionego poi i głodnego karmi. Ale żeby trafić nawet do gospody, każdy gość musi się skierować do biura informacyjnego, które znajduje się w jednym z namiotów chorągwi warszawskiej skąd można też było porozumieć się z głównemi punktami obozu telefonicznie. Sieć telefoniczną w obozie założyły, zaraz pierwszego dnia telefonistki chorągwi warszawskiej, nie szczędząc siebie, swego ubrania, które mocno cierpiało przy wszelkich eksperymentach „wysokopiennych", oraz godzin snu, gdyż telefonistki musiały nietylko telefony założyć, ale również pilnować je przed złośliwością miejscowych urwisów. Najtrudniejszem zadaniem było przeprowadzenie linji przez rzekę. Była to komunikacja tak



Zabawa w koniki (Zlot w 1924 r.).

zwana powietrzna, bo była i inna, dostępna dla wszystkich śmiertelników, nie tylko dla wybrańców losu (!) — komendy, mianowicie zbudowany przez harcerki most. Była to też jedna z prac obozowych, która po ukończeniu cieszyła się wielkiem powodzeniem. Bo nietylko harcerki biegały po tym moście, ale i okoliczni mieszkańcy korzystali z ułatwionej komunikacji. A warto było przejść na drugą stronę rzeki. Tam rozlokował sie Poznań, Lwów, Przemyśl, Śląsk i Łódź. Tam można było trafić do „słodkiego kącika" Poznania, gdzie sama nazwa świadczy dość wymownie o jego zaletach, można było obejrzeć, w miniaturze naturalnie, wystawę robót harcerskich w Łodzi, a nawet można było na żądanie otrzymać wybatikowaną przez poznanianki chusteczkę.

Po tej znów stronie rzeki, w namiocie łowickim, zadziwiał wielkością i gustownością pająk, zwieszający się z dachu namiotu. Około namiotu Wołynia, w kacie chaty upiększonej ukraińskiemi samodziałami i ślicznie haftowanemi recznikami siedziała przybrana w ukraińskie suknie „mołodycia". Jeden namiot był dziwnie przez druhny omijany. A powiem — niesłusznie. Stały tam: wygodne łóżka, szafki, umywalka, (luksusy — w obozie niespotykane), czysto, porządnie, wygodnie. Lecz była to izba chorych warszawskiej chorągwi. A harcerkom się do niej widać nie spieszyło, bo przeważnie świeciła pustkami.

Po pierwszym dniu rozkwaterowania sie oraz urządzenia w obozie, życie popłynęło tam zwykłym trybem. Każda z chorągwi musiała sama dbać o swoje wyżywienie, tylko z wieczora poprzedniego dnia przychodziły gospodynie chorągwi, do gospodyni zlotu; zamawiały u niej mleko, chleb, kartofle. Resztę, albo same przywoziły ze sobą, albo na miejscu kupowały.

Pod jedną z wyniosłych sosen siedzi w skupieniu i powadze komenda. Odprawa. I oto szczególnie poważna odprawa. Jutro przyjeżdża do Świdra Wisłą — Prezydent Rzeczypospolitej Narada była długa — a skuteczna. Bo oto następnego dnia już od 9-ej szpalery harcerek znaczą drogę, którą Prezydent będzie przechodził do naszego obozu. Już czeka zbudowany przez harcerki i przystrojony ołtarz, wokół którego stoją półkolem chorągwie jedna przy drugiej. Na prawicy obozu wita P. Prezydenta komendantka obozu, druhna Olga Małkowska, chlebem

i solą. Wogóle dzień ten dla naszego obozu był dziwnie uroczysty, a zarazem taki miły i pogodny! Zdawało się nam, że to nie tylko Głowa Państwa zwiedza nasz obóz, ale zarazem nasz Opiekun, który stara się wniknąć i zbadać tętno naszego młodego życia harcerskiego. A choć to może i prozaiczne, ale przyjęcie nasze zakończyło się śniadaniem na cześć Prezydenta na stole z darni, obrusie z kwiatów, oraz potrawami z kuchni polowych. Z powodu krótkości czasu nie zdążył P. Prezydent zobaczyć ani naszych zawodów lekko-atletycznych, ani ćwiczeń samarytanki, ani ćwiczeń na linie ani wesela krakowskiego, ani nawet tańców, któremi popisywały się: Wołyń, Zakopane i Warszawa.

Choć pełen humoru, smutny był dzień zwijania obozu. „Zobaczymy się na następnym Zlocie, czuwajcie druhny!

I dziwnie pustym wydał się ten lasek bez namiotów, i dziwnie cichy jakby stęskniony za odgłosami życia i wesela, jakie w nim rozbrzmiewały przez te kilka dni lipca...

M. WOCALEWSKA.

Z NASZYCH DZIEJOW

(15-lecie I Żeńskiej Drużyny Łódzkiej).

I Łódzka drużyna żeńska obchodziła w roku ubiegłym piętnastolecie swego istnienia. 15 lat nieprzerwanej pracy. Ciekawą musi być historja takiej drużyny, która powstała za czasów niewoli, przetrwała — przepracowała czas wojny i pracuje nadal w nowych pomyślnych warunkach — ciekawą i pouczającą jest nietylko dla tych, które z tej drużyny wyszły. Wyszło z niej kilka setek dzielnych niewiast, rozsypanych po całej Polsce. Śle im serdeczne siostrzane pozdrowienia.

Początki I żeńskiej drużyny harcerskiej w Łodzi sięgają właściwie zimy 1910/11 roku, kiedy utworzyło się Koło samokształceniowe, z którego wyszła w następstwie większość instruktorek łódzkich — tej samej zimy powstało drugie koło — młodsze, które również dostarczyło kilka instruktorek. Na program tych kół składały się: nauka historji i



Przygotowywanie stołu. Mokre 1923.
Kurs Ch. Łódzkiej.

geografji Polski, czytanie arcydzieł literatury polskiej, czytanie i rozważanie pism Libelta i St. Szczepanowskiego, — niekiedy wycieczki za miasto. W starszem kole poruszano również zagadnienia pedagogiczne i społeczne. W pierwszym roku Kołom tym prawo skautowe nie było znane, nie można więc tego okresu zaliczyć do pracy skautowej w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Natomiast atmosfera serdecznej, mocnej przyjaźni obok karności i poczucia potrzeby ofiarnej służby, jaka przenikała to maleńkie grono, przygotowała dusze do skwapliwego przyjęcia hasła Baden-Powellowskiego i nadała właściwy ton późniejszemu ruchowi skautowemu w Łodzi. W roku 1911 najpierw dochodzi do rąk dziewcząt spisane na kartce prawo skautowe. Prawo to było niejako ujęciem dążeń, pragnień — tego wszystkiego, co grono dziewczęce w Kołach zebrane miało w duszach najlepszego. To też przyjęto je ochoczo, radośnie — zaczęto stosować się do niego skrupulatnie bez żadnych kompromisów czy też łagodzących wyjaśnień i komentarzy. Stopniowo powstawały nowe koła — kierowniczki nadal spotykały się i porozumiewały w kole starszem utworzonem na początku. Jedność tych Kół rozbija się. Jedne wchodzą do organizacji młodzieży narodowej, inne — do niepodległościowej — jednak raz rzucone ziarno idei skautowej nie ginie, przeciwnie coraz silniej wzrasta.

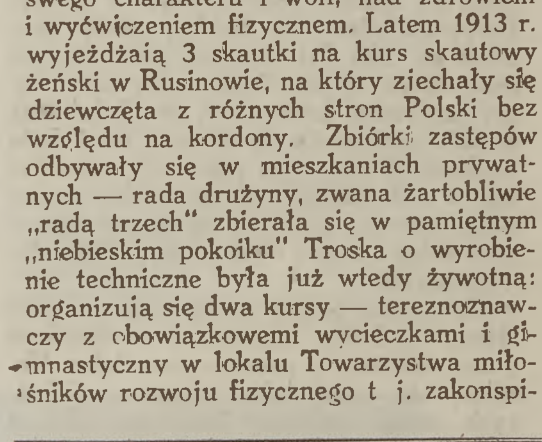
Zjawia się przywieziona z Krakowa książka Baden-Powella „Scouting jako system wychowania młodzieży" w tłumaczeniu Andrzeja Małkowskiego. Książka ta była rozchwytywana, odpisywana — i z wielką radością, z zapałem zaczęto konspiracyjnie organizować pracę skau-



Lekcja pływania. Muliczne. Kurs Instruktorski Ch. Warszawskiej. 1927 r.

tową przy organizacjach młodzieży narodowej i niepodległościowej. Rezultatem tych prac przedwstępnych było powstanie pierwszego zastępu „kukułek" dziewcząt z organizacji niepodległościowej — zawiązek I drużyny.

W organizacji narodowej tworzy się zastęp „jaskółek". Jesienią oba zastępy łączą się, przybywa jeszcze trzeci i w ten sposób powstaje I łódzka drużyna harcerska żeńska im. Emilji Plater. Pierwsze prace, gawędy, ćwiczenia przeniknięte były myślą o przyszłej walce wyzwoleniowej — dla niej uczyły się skautki bandażowania, pomocy w nagłych wypadkach, praktykowały w szpitalu, poznawały sygnalizację. Myśl, aby czego nie zaniedbać, co mogło by być potrzebne w powstaniu (jak wtedy myślano) podsuwała coraz nowe prace, coraz inne ćwiczenia, była bodźcem do wytrwałego czuwania nad sobą, nad wyrobieniem swego charakteru i woli, nad zdrowiem i wyćwiczeniem fizycznem. Latem 1913 r. wyjeżdżają 3 skautki na kurs skautowy żeński w Rusinowie, na który zjechały się dziewczęta z różnych stron Polski bez względu na kordony. Zbiórki zastępów odbywały się w mieszkaniach prywatnych — rada drużyny, zwana żartobliwie „radą trzech" zbierała się w pamiętnym „niebieskim pokoiku" Troska o wyrobienie techniczne była już wtedy żywotną: organizują się dwa kursy — terenoznawczy z obowiązkowemi wycieczkami i gimnastyczny w lokalu Towarzystwa miłośników rozwoju fizycznego t. j. zakonspi-



Gotowanie obiadu. Spusza 1922.

OLGA MAŁKOWSKA.

PRZY OGNISKU.

Noc była cicha. Nad naszemi głowy
Sklepieniem gąszcz się rozwiesił sosnowy
O pni wysmukłych oparty filary.
Chwilami tylko poprzez drobne szpary
W górze, gwiazd jasne się mignęło oko.
Północ już była i las spał głęboko,
Usnęły długie namiotów szeregi,
Co bielą płócien swych, jak świeże śniegi
Świeciły z gęstwin leśnych korytarzy;
Myśmy nie spali, byliśmy na straży.
Przed nami ogień płonął. Smolne kłody
Dawnych nam dziejów śpiewały rapsody,
Pogańskich mytów, wskrzeszając postacie.
Wkoło nas kręgiem, jakby przy objacie
Snuły sie wróżki, widy i kapłani
Z Światowidowych gontyn gdzieś zwołani,
Ze świętych gajów, uroczysk i kniei,
A gdy mijali ogień, po kolei
W modlitwie nad nim podnosili dłonie.
Las się tymczasem roztapiał w harmonje
Przedziwnej pieśni, którą tłum gęślarzy
Zawodził w głębi leśnych korytarzy.
Ogień z radosnym trzaskiem w górę strzelał,
Chwytał kłodziska, przepalał, spopielał
I z ów po nowe sięgał nigdy syty.
Czasem się w dymu otulał błękity,
Jak bóstwo, które hołdami znużone
Oblicze swoje kryje za zasłone.
Dokoła ognia swawolne chochliki
Chwytały żużle, iskry i płomyki
I rozrzucały je wkoło garściami.
To przyczaiwszy się gdzieś między drwami
Na tuman dymu wskakiwały siny
I tak z chichotem leciały w gęstwiny.
Snem-li to było wszystko czy też — jawą?
Ta noc, ten ogień błyskający krwawo,
Który strugami bijącej jasności
Takich niezwykłych do nas ściągnął gości.
Jedno wiem tylko, że sie nam zdawało
Jakby się oto przyoblekły w ciało
Jakieś wspomnienia dawne, dobrze znane,
Może wyśnione, może przeżywane —
Dobyte nagle z mroku zapomnienia
Urokiem ognia świętego płomienia.

ELA KRASZEWSKA.

RAPORT

(Epopeja Muliczańska).

Już sierpień się złotemi rozpoczynał dniami,
Gdy nad błękitną tonią, na piasczystem wzgórzu
Rozbiły swe namioty w lesie pod sosnami,
By spędzić trzy tygodnie na Bożem podwórzu.
Przyszły zaczerpnąć słońca, wiatru i swobody.
Rozdźwięczyły las śmiechem, rozpluskały wody,
W małych rękach błysnęły siekierki i piły.
— Może jakieś pierwotne zdobycze się śniły,
Kiedy cywilizacji rzuciwszy wygody
Szły poznać dziwy życia na łonie przyrody.
Gwizdek je budził z rana; wnet białe namioty
Pustoszały i cichły, mieszkanki ich były
Na łąkach, gdzie się jeszcze mgieł kłębiły sploty,
Tam, po krótkich ćwiczeniach, w jeziorze się myły
I spieszyły z powrotem na leśne wzniesienie,
Gdzie na ciemnym tle sosen bielał maszt wysoki,
Tam się codzień sztandaru działo podniesienie
I śpiew na chwałę światła rozbrzmiewał głęboki.
A słońce jak w podzięce brało w złote dłonie
Ich głowy podniesione i pieściło skronie.
Potem pacierz pod krzyżem, co w mchowym
[ogródku
Przystrojone zielenią wyciągał ramiona,
Po modłach odchodziła każda pocichutku..
Później było śniadanie: część pierwsza skończona.
Czas do obiadu różne miał za sobą działy —
Jedne robiły sprzęty, stoły, stołki, ławy,
Drugie obóz czyściły, stroiły, kopały,
Inne w sztuce kuchennej nabywały sławy,
A inne jeszcze wziąwszy ostrzone narzędzia
I płachtę na mech świeży zwiesiwszy przez ramię
Szły, by zadawać sosnom śmiercionośne cięcia
I gdy ta nadrąbana ciężarem się łamie,
To sprawczyni (o skrucho niewczesna) podchodzi
I siadłszy nad leżącą swe żale wywodzi.
Z biegiem dni plany różnej uległy zmianie.
Z ust starszych, pełnych wiedzy o ziemi i niebie,
Padały słowa mądre, kreślące zadania
Jak wyznaczać tereny i wody w potrzebie,
Jak za słońcem po drogach promiennych brodzić
I jak nocą księżyce i gwiazdy obchodzić.
A czasem, gdy po niebie ciągły chmury czarne
I świat się zdawał jeno jakąś płachtą szarą,
Tam w przytulnych namiotach szły rozmowy
[gwarne
I kipiały dyskusji przepełnioną czarą.
Myśli, starłszy się z sobą, przebiegały światy,
I zwijały w odcieniach, jak w kolorach kwiaty.

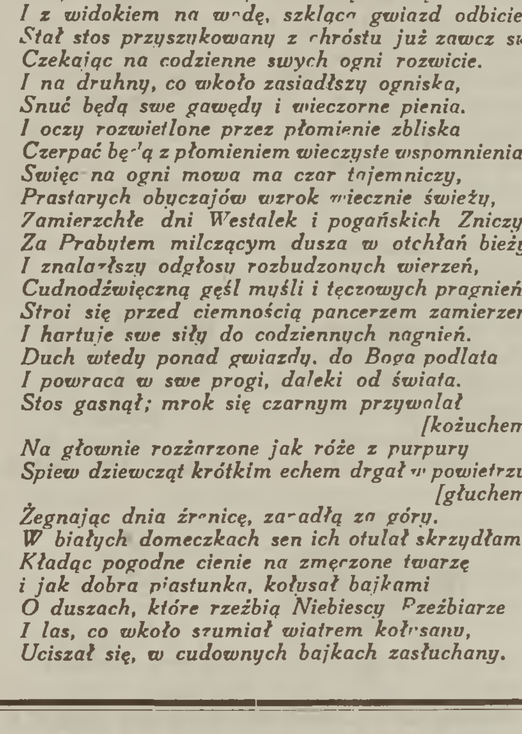
Część drugą dnia zamyka obiadowa pora,
Czas wolny, cisza, spanie, spacer w lasu cienia
Lub narady i plany; trzecia — do wieczora
Już ciągnie i najdłuższe zostawia wspomnienia.
Wązką dróżką, wśród brzózek plątaną i krzewów,
Biegło się nad jezioro na sporty i grania
Pełno tam było codzień hałasu i śpiewów,
Zabawy i gonitwy, śmiechu i wołania,
Niektóre w wyćwiczoną dłoń chwytały kule
I okręciwszy zwinnie w nagłym niosły ciosie,
Albo oszczepu błyskiem pieściły wzrok czule
Widząc jak wprawnie bierze cel przy chróstu stosie.
Z oddalonej strzelnicy szły huki ćwiczących
I mieszały się z pluskiem i śmiechem kąpiących
A gdy słońce na zachód pochyliło głowę
I długie cienie kładło na ziemię, jak grzędy
I na twarze dziewczęce, od wiatru różowe,
Wracały, by wieczorne odprawiać obrzędy.
Na polanie niewielkiej z ciemną ścianą lasu
I z widokiem na wodę, szklącą gwiazd odbicie,
Stał stos przyszykowany z chróstu już zawczasu
Czekając na codzienne swych ogni rozwicie.
I na druhny, co wkoło zasiadłszy ogniska,
Snuć będą swe gawędy i wieczorne pienia.
I oczy rozwietlone przez płomienie zbliska
Czerpać będą z płomieniem wieczyste wspomnienia.
Swięc na ogni mowa ma czar tajemniczy,
Prastarych obyczajów wzrok wiecznie świeży,
Zamierzchłe dni Westalek i pogańskich Zniczy,
Za Prabytem milczącym dusza w otchłań bieży
I znalazłszy odgłosy rozbudzonych wierzeń,
Cudnodźwięczną gęśl myśli i tęczowych pragnień,
Stroi się przed ciemnością pancerzem zamierzeń
I hartuje swe siły do codziennych nagnień.
Duch wtedy ponad gwiazdy, do Boga podlata
I powraca w swe progi, daleki od świata.
Stos gasnął; mrok się czarnym przywalał
[kożuchem
Na głownie rozżarzone jak róże z purpury
Spiew dziewcząt krótkim echem drgał w powietrzu
[głuchem
Żegnając dnia źrenicę, zapadłą za góry.
W białych domeczkach sen ich otulał skrzydłami
Kładąc pogodne cienie na zmęrzone twarzę
i jak dobra piastunka, kołysał bajkami
O duszach, które rzeźbią Niebiescy Rzeźbiarze
I las, co wkoło szumiał wiatrem kołysany,
Uciszał się, w cudownych bajkach zasłuchany.

---

rowanego „Sokoła" — odbywały się tam stale zbiórki drużyny, ćwiczenia gimnastyczne. Sala ta była świadkiem wielu pięknych chwil. Przyrzeczenie (na podwórzu warta) — w półmroku sali zarysowują się zlekka sylwetki skautek — słowa padają twardo, uparcie, — śpiew tłumiony a przecie silny — „Duch będzie nam hetmanił" — „Tak nam dopomóż Bóg". Nie było sztandarów, jedyne hasło „wpierw Ojczyzna, potem ja" — nie było oznak, jedynie lilijka starannie w fałdach bluzki ukryta; — nie było również ksiąg, w zeszycikach prowadzono książeczki zastępów, spisy były w notesach— każdą skautkę pamiętano z wyglądu z imienia i nazwiska — fotografje, jak najcenniejsze przedmioty leżały w skrytkach, — w podpisach spotykano imiona bez nazwisk, pseudonimy. W podziemiach i ciszy kiełkowało ziarno, które miało później wyjść na słońce i rozwinąć się w drzewo potężne i wspaniałe.

Latem 1914 r. miał odbyć się pierwszy żeński kurs instruktorski łódzki w lesie gałkowskim — po paru dniach trzeba go było przerwać z powodu wybuchu wojny.

Wojna — nowy okres pracy. Sprężyły się, stanęły na baczność harcerki i słuchają, jaki padnie rozkaz. Radość i trwoga — zbliża się Nieznane w swem pięknie — straszliwe — idzie Niepodległość. Marzona od lat tylu — okupiona tyloma ofiarami — idzie w grzmocie dział, w ogniu walk, w kurzawie i chaosie. Waka-



Piekarki przy pracy.
Mokra 1924 r. Kurs Ch. Łódzkiej.

cje w pełni, a przecież stawiły się dziewczęta, czekają rozkazu. Zbiórka drużyny: przedewszystkiem trzeba zrobić wybór, trzeba rozwiązać dotychczasową drużynę, pozwolić odejść jednym, i natychmiast zawiązać na nowo z tych, które zdecydują się na służbę ciężką — wojenną. Wróciły wszystkie prawie — odeszło kilka zaledwie — nowe liczne zgłoszenia, tak liczne, że przyjmować wszystkich nie można — zawiązują się nowe zastępy przygotowawcze. Robota wre, a tak jej dużo. Nie wiadomo do czego będą powołane, a zaskoczyć się nie dadzą. Kilka skautek ma już świadectwa sanitarjuszek, ale tego mało — więc kursy służby ambulansowej, pielęgniarstwo, hygiena, bandażowanie, kurs sanitarny dla chłopców prowadzi drużynowa I żeńskiej. Jednocześnie pomoc biednym rodzinom, praca oświatowa. Wielkim płomieniem wybuchnął duch ofiary. W październiku 1914 r. odeszła do wojska do legjonów — pierwsza gromadka skautów — każdy na drogę otrzymał maleńką wyprawkę z patronami opatrunkowemi, przygotowanemi przez skautki. Odchodząc zostawiali chłopcy rodziny pod opieką harcerek, wiedząc, że całą duszą będą niosły pociechę smutnym i pomoc potrzebującym. Dużo słyszał cichych rozmów „niebieski pokoik" — widział troskę i narady, jak te pomoc nieść, skąd czerpać. Gorące były serca — gorąca atmosfera spajała, stapiała dusze w jedno wielkie kochanie. „Nasi chłopcy" — troska serdeczna i chluba skautek. Jak złota nić snuła się myśl o nich przez cały czas wojny, przez prace I drużyny, później hufca i całego Okręgu. „Nasi Chłopcy" — trzeba, żeby odaleni czuli przez wszystkie przestrzenie i przeszkody opiekę i pamięć sióstr skautek. Gwiazdka, opłatki, upominki, mazurki na Święcone (dla każdego osobny); mogą skautki miesiącami całemi pić herbatę bez cukru byle zebrać tyle, żeby wystarczyło do pierników, mazurków, do prawdziwego ciasta z prawdziwej mąki, dla nich to wcale nie było łatwe.

Listy... listy dziwne — serdeczne i poważne, uśmiechające się a tęskne — surowe a pełne wiary w tych, do kogo były pisane... i odpowiedzi takie nieraz długie, jak pamiętniki, na 20 i więcej kartkach — o wszystkiem — o wszystkiem — o całej swej doli.

Powoli złota nić, zaczęła się barwić purpurą krwi i lśnić łzami... ginęli „nasi chłopcy" — dziewczęta były mężne — wykuwały się mocne charaktery, wytrwałe na ból i osobiste przeciwności...

W 1914 r. w listopadzie wszystkie pracują w szpitalach i na punktach opatrunkowych podczas oblężenia Łodzi.

W r. 1916 z I drużyny powstają trzy: I, III, IV — II zorganizowała się samodzielnie wcześniej. Praca wojenna prowadzona stale. W r. 1915 odbyła się pierwsza kolonja, w 1916 r. — druga, w 1917 — trzecia i t. d. W 1916 r. w dniu 3 maja drużyna bierze udział w olbrzymiej manifestacji narodowej w Łodzi. Społeczeństwo początkowo nieufnie patrzące na te dziwne skautowe „nowinki" wśród młodzieży — stopniowo przyzwyczaja się — skauting zdobywa sobie życzliwość i prawo obywatelstwa. Czas idzie — 1918 r. — przyszła wreszcie wymarzona, wyczekiwana Niepodległość — wszyscy chłopcy, poszli do wojska — wzmogła się opieka nad niemi — „dobrze się opiekujesz nami Ty i Twoje harcerki" pisał jeden z harcerzy-wodzów do swej siostry. Harcerki zaczynają pełnić służbę sanitarną w wojsku polskiem — nareszcie. W 1920 r. do najwyższego natężenia dochodzi służba w drużynie tej i w innych, całem harcerstwie i w całej Polsce. Powstaje w Łodzi szpital harcerski, założony, obsłużony i utrzymany przez harcerki. Około 100 druhów przesunęło się przez ten cudny szpital, gdzie ciężko ranni i chorzy zapominali o swych cierpieniach w radosnej, dobrej atmosferze. Czasy plebiscytowe zastały również harcerki I łódzkiej drużyny na stanowisku— mocno pracowały, na Górnym Śląsku było ich około 10. Tak to pełniła ochoczo

swą służbę I żeńska drużyna harcerska łódzka — nigdy przez cały ciąg 15 lat nie pomyślała o nagrodzie innej, jak radość poczucia spełnionego obowiązku. Miała swój piękny rozkwit — miała czas, kiedy słabiej szło tętno pracy. Łatwiej pracować gdy się ma piękną tradycję, więc dalszego rozwoju życzyć jej należy — w nowych pomyślnych warunkach dla Rzeczypospolitej — radosnej pracy.

Włochy, gdzie skauting został z rozporządzenia rządu rozwiązany, liczyły też około 600 dziewcząt.

14. Belgja: organizacja katolicka 320, organizacja ewangielicka 220, razem 540.

ZESTAWIENIE LICZBOWE SKAUTEK W RÓŻNYCH KRAJACH

(Oznaki organizacyjne)

Wielka Brytanja 433.250, Kolonje 90.250, razem 523.500.

W Anglji istnieje około 300 drużyn i gromad zuchowych wśród dzieci niewidomych, głuchych, lub chorych czy kalek znajdujących się w szpitalach i sanatorjach, albo też leżących całymi latami w domach. Te ostatnie nazywają się „pocztowymi harcerkami" i osłodą ich smutnego, samotnego życia jest przynależność do zastępów skautowych przez korespondencję.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej liczą 162.000 harcerek.

Poza Polską, liczącą około 18.000 harcerek kolejność przedstawia się jak następuje:

1. Norwegja: organizacja narodowa 2.300, organizacja Y. W. C. A. 4.600 razem 6.900.
2. Węgry 5.500.
3. Danja: organizacja narodowa 1900, organizacja Y.W.C.A. 1.750, razem 3.650.
4. Szwecja: organizacja narodowa 2.500, Organizacja Y. W. C. A. 800 razem 3.300.
5. Finlandja, trzy organizacje: fińska, szwedzka i mieszana, razem 3.260.
6. Łotwa 3.200.
7. Francja: organizacja katolicka 900, organizacja protestancka 2.265, razem 3.165.
8. Czechy 2.700.
9. Holandja 1.800.
10. Szwajcarja 1.750.
11. Jugosławja 925.
12. Estonja 855.
13. Chiny, około 600, Chili około 600.



Belgja. Org. ewangielicka.



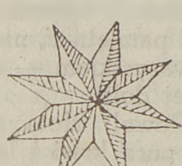
Belgja. Org. katolicka.



Czechy



Estonja.



Holandja.



Danja.



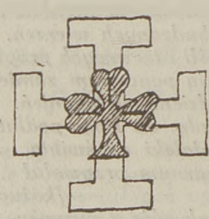
Finlandja.



Luxemburg.



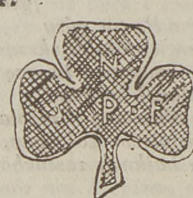
Łotwa.



Francja. Org. kat.



Francja. Org. ewang.



Norwegja. Org. narodowa.



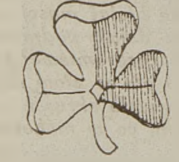
Norwegja. Y.W.C.A.



Szwecja. Org. narodowa.



Szwecja. Org.Y.W.C.A.



Szwajcarja.



Polska.



Włochy.



Węgry.

Palestyna, gdzie często do jednej drużyny wchodzą dziewczęta 10-ciu różnych narodowości liczy 400.

Argentyna 350, Japonja 340, Liberja 300, Austrja (dwie organizacje w Wiedniu i Gracu) 190, Brazylja 140, Luxemburg 140, Persja 90, Turcja 80, Portugalja 60, Panama 60, Urugwaj 55, Syrja i Liban 25.

Razem na świecie znajduje się około 744.000 skautek.

COS WAM POWIEM

Przygotowanie w równej mierze tak mężczyzn jak i kobiet na przyszłych obrońców kraju — oto hasła dni dzisiejszych. Hasła te rzucone niegdyś w okresie niewoli, kiełkowały w umysłach co światlejszych niewiast i dziś już wywalczyły sobie prawo bytu. Ba, już wydały owoce.

Legjony, Lwów, 1920 rok oto etapy przez które przecisnęły się te hasła, w których udowodnione zostało, że w równej mierze mężczyzni jak i kobiety mogą pomóc krajowi.

I nasze harcerstwo zdało egzamin z przygotowań swoich do tych prac, cieszmy się, gdyż zdało go wyśmienicie. Zdawszy zaś, nie usnęło na laurach, ale przeciwnie, pochwyciwszy „prąd czasu" idąc za mottem życia, oddało się całkowicie służbie Ojczyźnie oddało się dobru Państwa.

Widzimy to dążenie wszędzie: Lwów, Warszawa, Łódź, Wołyń. Gdziekolwiek tylko znajdą się instruktorki do Wyszkolenia Wojskowego, odrazu powstają harcerskie oddziały Przysposobienia do obrony kraju.

I dziś, kiedy w Wyszkowie mamy zdać sprawę z tego co robimy, nie zapomniała też Centralna Komisja Zlotowa i o tej ważnej dziedzinie naszego wewnętrznego życia. Stworzono specjalne zawody wyćwiczenia wojskowego na całość, których składa się i obrona przeciwgazowa, i ratownictwo i sygnalizacja i strzelanie nawet.

Ciężki to będzie egzamin.

Np. taka obrona przeciwgazowa polegać będzie na tem, że komisja zarządzi atak gazowy i potem przy ocenie będzie brała pod uwagę: sprawność zorganizowanej obrony indywidualnej, celowość zastosowanych środków ratowniczych, a przedewszystkiem szybkość akcji ratowniczej i pogotowia gazowego.

Nie mniej ciekawe i nie mniej trudne będą zawody sportowe, które zostały podzielone na kilka grup jak: gra w piłkę, wielobój sportowy, zawody dowolne i lekka-atletyka.

Najważniejszą rzeczą w tych zawodach jest to, że udział w nich brać będą i starsze harcerki. Będzie brała udział i starszyzna w trzech grupach zależnie od wieku — lat 18—25, 25—30 i ponad 30.

Drugą ważną rzeczą jest to, że punkty za wyniki sumowane będą chorągwiami, co da nam możność zorjentowania się w tem, w której chorągwi najwyżej stoi sport i która chorągiew rozporządza najlepszemi lekko-atletkami.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze zawody w pływaniu; strzelania z łuku, to będziemy dokładnie widzieli jak szeroką jest skala zawodów sportowych harcerek i jak dobrze są obmyślane.

Zawody sportowe i p. w. na zlocie — to święto tężyzny, to święto harcerstwa żeńskiego członka wielkiej rodziny przygotowującej się do przyszłej obrony granic Państwa.

Trzeba wykazać się swymi walorami. Harcerze potrafili to zrobić na całym szeregu zawodów P. W. i W. F. — harcerki dokażą tego na swoim święcie, pod Wyszkowem.

Lach.

Z. WOŁOWSKA.

ZAWODY NA ZLOCIE

Wiadomo już wszystkim z różnych ulotek i artykułów, że na zlocie będą zawody.

A mianowicie wiadomo, że będą zawody sportowe, pływackie, łucznicze, strzeleckie, wywiady terenoznawcze, przyrodnicze, gry polowe i t. p.

Ale czy to mają być takie zwyczajne konkursy, podobne do tak często urządzanych sportowych?

Nie, nie takie to będą konkursy. Zawody na Zlocie nie poto są by dać komuś zwycięstwo, by pokazać kto lepiej daną rzecz wykonał, a kto gorzej!

Z jednej strony mają dać poprostu obraz tego co drużyny wogóle robią, tego co robić potrafią. Forma zawodów zaś jest najciekawszą i najżywszą. Dla uczestniczek będzie rzeczą niezmiernie zajmującą zobaczyć co robią inne drużyny, porównać swoją pracę z pracą innych. Będą to w pewnej mierze zawody we własnych oczach, każdy będzie także i swoim własnym sędzią.

Z tego wynika, że charakter *przeglądu* będzie daleko wyraźniejszy na tych zawodach zlotowych aniżeli charakter *konkursu*.

Drugą ich cechą zasadniczą będzie charakter *instruktorski*. Każda drużyna, każda druhna powinna się czegoś na Zlocie *nauczyć*.

A można będzie nauczyć się bardzo wiele. Zjadą się instruktorki specjalistki z całej Polski i jako sędziowie na zawodach przedewszystkiem bardzo chętnie będą udzielać rad, wskazówek, wyjaśnień, będą tłumaczyć przyczyny błędów oraz wskazywać sposoby do ich uniknięcia.

Na Zlocie więc każda drużyna może sobie postawić cel podwójny:

1) poznanie poziomu pracy ogółu harcerek i porównanie go z własnym;

2) osiągnięcie jaknajwięcej korzyści w wyrobieniu własnem przez bliski stosunek z sąsiadami oraz przez obserwację pracy innych.

Rzecz prosta, że milej nam będzie gdy to porównanie wypadnie pomyślnie dla naszej drużyny — ale to nie jest rzecz najważniejsza. Troska o wygraną daleko mniej winna nas przejmować, niż pragnienie by całość wyszła jaknajlepiej.

Kierując się tą chęcią *zmierzenia swych sił* daleko więcej niż *pragnieniem wygranej*, nie będziemy dbać o łatwe zwycięstwo.

Dlatego też spodziewać się można; że wszędzie gdzie drużyny wybierać mogą, wybór swój skierują do tych działów sportu czy wyrobienia harcerskiego, które je przedewszystkiem interesują, choćby należały do trudniejszych, do tych które uprawiały z zamiłowaniem, lub które odpowiadały licznie zdobywanym w drużynie sprawnościom, wymagającym nawet znacznego wysiłku — a nie będą szukały z reguły rzeczy łatwych, które według przewidywań mogą dać zwycięstwo bez trudu. Zależne to jest oczywiście od stopnia wyszkolenia drużyny, dla tych, które mniej mają wprawy i rzeczy proste będą trudne; lepiej wyrobione, starsze winny się same pokusić o rzeczy trudniejsze. Naprzykład: drużyna która robiła ćwiczenia z terenoznawstwo powinna stanąć do wywiadu terenoznawczego; drużyna której druhny mają sprawności z higjeny i pielęgniarstwa i t. p. winna stanąć do zawodów z ratownictwa; wszystkie lepiej wyćwiczone drużyny nie powinny zaniechać zawodów z sygnalizacji tej tak bardzo harcerskiej roboty.

Trudność ich powinna raczej zachęcić niż zrazić!

Przy takiem właściwem spojrzeniu na znaczenie zawodów, sprawa ocen nie będzie w żadnym razie zbytnio przejmować uczestniczek. Tembardziej że oceny są tak pomyślane, by każda dodatnia strona mogła znaleźć odpowiednie podkreślenie.

Jedną z trudniejszych rzeczy na zawodach wszelkich jest: *umieć przegrać*. Można *ładnie* przegrywać. A to „ładnie" polega na tem, że przedewszystkiem przegrywa się *wesoło*, że się nie żywi urazy do nikogo, że niepowodzenie w danej rozgrywce nie rzuca cienia na ogólny pogodny nastrój. Wszelkie „przegrane", wszelkie otrzymane oceny niższe od spodziewanych są znakomitym sprawdzianem czy przyswoiliśmy sobie prawo „Harcerz jest zawsze pogodny"

Takie ładne przegrywanie winno być punktem ambicji drużyny.

Ale sztuka jest nietylko ładnie przegrać — trzeba umieć i *ładnie wygrać* to znaczy *po rycersku*. Zawisza Czarny, pod znakiem którego jest cały nasz Zlot, dał nam piękny przykład na turniejach i w całem swem życiu jak należy zwyciężać...



Kładka zbudowana.
(Obóz Ch. Krakowskiej. Jachówka 1925).

Stosunek więc wzajemny drużyn i zawodniczek będzie z pewnością na zlocie rycerski i pogodny. Bo takiem jest współzawodnictwo harcerskie.

Jedna jest jeszcze dziedzina, z której harcerki zdadzą egzamin na Zlocie. Mianowicie: jest to *karność w stosunku do przepisów zawodów*. O karność wogóle niema obawy. Wszystkie druhny, które wybierają się na Zlot, znają życie obozowe, wiedzą co to jest organizacja, umieją podporządkować nie regulaminowi i wykazać posłuch swej zwierzchności harcerskiej. Ale chodzi tu o karność w stosunku do przepisów, do różnych prawideł, do rzeczy pozornie, małych, ledwo dostrzegalnych. Każdy rodzaj zawodów ma swoje specjalne przepisy—od zachowania ich i ścisłego przestrzegania zależy całe powodzenie zawodów oraz sprawiedliwość ocen. Kontrolą zaś — będzie tu przedewszystkiem sumienność zawodniczek. Bezwzględne przestrzeganie, choćby w najdrobniejszych szczegółach, przepisów czy prawideł gry lub ćwiczenia daje nam tak niezmiernie ważną *uczciwość* we współzawodnictwie. A warunkiem jej — ta wewnętrzna karność, którą określić można jako *uznanie i poszanowanie prawa*, choć w danym wypadku prawo to w drobnych przejawia się przepisach. Niewątpliwie zawody na Zlocie będą w dużej mierze zawodami harcerskiego charakteru. Będą przez to tem ciekawsze i tem ważniejsze.



Ożywcza kąpiel daje nowy zapas sił do pracy uczestniczkom Zlotu w Świdrze.

REGULAMINY DLA ZAWODNICZEK

OGÓLNY

1. Każda drużyna zlotowa staje obowiązkowo do zawodów: z obozownictwa, gier polowych lub jednego z wywiadów, do gry sportowej i do wieloboju. Nadto jedna drużyna z Chorągwi do zawodów obrony przeciwgazowej.

Pozatem każda drużyna stanąć może do dowolnie obranych zawodów.

2. W myśl prawa Harcerskiego zawodniczki obowiązuje: uczciwość w pracy, wzajemna rycerskość, karność i zaufanie wobec sędziego.

Orzeczenia sędziego nie podlegają dyskusji. W razie, gdyby orzeczenie sędziego wydało się zawodniczkom oparte na nieporozumieniu, mogą się zwrócić do swej drużynowej z prośbą o interwencję.

3. Zawodniczki obowiązane są stawić się punktualnie do wyznaczonych im zawodów, w ciągu trwania zawodów stosować się do wskazówek sędziego.

Drużyna nie może wycofać się z zawodów, do których się zgłosiła.

O chwilowym wycofaniu się z zawodów, względnie zastąpieniu poszczególnych zawodniczek drużynowa zawiadomić winna sędziego przewodniczącego o ile możliwe w przeddzień zawodów.

4. Zawodniczki mogą się zwracać do swych sędziów z prośbą o informacje i wskazówki, lecz jedynie przed rozpoczęciem i po ukończeniu danych zawodów. Wyjątek stanowi obozownictwo w którem wskazówki udzielane mogą być stale.

5. Każda drużyna otrzyma na karcie uczestnictwa wyniki zawodów w formie słownych ocen. Szczegółowe oceny poszczególnych zawodów będą wykazane w postaci barwnych krążków.

6. Zawieszoną lub wykluczoną z zawodów może być drużyna, zespół lub jednostka:

a) za „nieuczciwą grę", a mianowicie za korzystanie z niedozwolonych środków lub świadome przekraczanie prawideł gry;

b) za niekarność.

> UWAGA: W zawodach połączonych z niebezpieczeństwem życia (pływackich i strzeleckich) jednorazowe przekroczenie przepisu lub nieusłuchanie rozkazu pociąga za sobą wykluczenie z zawodów.

7. Zespół zawodniczek ma zawsze kierowniczkę, wyznaczoną przez drużynową, zależną w czasie zawodów bezpośrednio od sędziów, (wyjątek obozownictwo). Jedynie w grach polowych kierowniczką może być drużynowa. W innych zawodach drużynowa brać udziału nie może.

WYWIAD KRAJOZNAWCZY.

I. Do wywiadu stają drużyny zgłoszone uprzednio. Drużyna zgłasza jeden lub więcej zastępów, złożonych z 4 — 8 druhen.

II. W wywiadzie brać mogą udział druhny z ukończonym 15 r. życia.

III. Wywiad trwa od chwili otwarcia koperty z tematem do chwili oddania raportu i obejmuje 3 fazy:

1) przygotowanie;
2) wywiad właściwy;
3) raport.

IV. Tematy zostaną osobno rozlosowane w grupie o poziomie niższym, osobno w grupie o poziomie wyższym. Losują delegatki zastępów.

V. *Przygotowanie* trwa maksymalnie przez czas określony na kartce zawierającej temat. Używać wolno do przygotowania tylko tych środków, które są podane na kartce. Można zwrócić się do sędziego, wymienionego na tejże kartce, po informacje, których jednakże sędzia może odmówić.

Do przygotowania należy:

a) podział pracy w zastępie;
b) wyekwipowanie do wywiadu;
c) zgłoszenie sędziemu towarzyszącemu we właściwym czasie terminu wyruszenia i powrotu wywiadu.

VI. *Wywiad właściwy* trwa od chwili wyruszenia do chwili powrotu do obozu.

VII. *Raport.* Z chwilą ukończenia wywiadu właściwego zastępowa zgłasza termin, w którym zastęp podejmie się opracować raport. Sędzia może żądać skrócenia tego terminu.

VIII. Zastęp obiera sobie taką formę raportu, jaką uzna za najodpowiedniejszą dla treści wywiadu, z uwzględnieniem możliwie najlepszych rozporządzalnych środków poglądowych.

IX. Przy ocenie bierze sędzia pod uwagę całość wywiadu i ocenia pod względem:

a) harcerskiego charakteru pracy (zgodnie z Prawem Harcer.);
b) umiejętności trafnego ujęcia i rozwiązania tematu;



c) sposobu przeprowadzenia wywiadu;
d) formy raportu.

X. Ekwipunek zastępu wywiadowczego winien być dostosowany do czasu trwania i do treści wywiadu.

XI. Wszelkich bliższych informacyj, dotyczących niniejszego regulaminu udzieli sędzia przewodniczący w czasie podanym przez Komendę Zlotu w Rozkazie dziennym. To samo dotyczy czasu, w którym drużynowe, lub zastępowe zastępów wywiadowczych dostarczą Komisji Sędziowskiej koniecznych danych, odnośnie do przygotowania zastępów.

XII. Pomocą w zrozumieniu punktów, dotyczących przygotowania rzeczowego i technicznego do wywiadu są ogólne dane o zawodach i szczegółowe o wywiadzie krajoznawczym, zamieszczone w 1-ej „Ulotce Zlotowej" z kwietnia r. b.



WYWIAD TERENOZNAWCZY.

1. Do zawodów stają drużyny zgłoszone uprzednio. Drużyna może wystawić jeden, lub więcej zastępów. Zastęp może liczyć 5 — 8 członków.

2. Członkowie danego zastępu muszą mieć przygotowanie na poziomie stopnia pionierki, wówczas zastęp należy do grupy niższej, albo przygotowanie na poziomie sprawności terenoznawczyni, wówczas zastęp należy do grupy wyższej.

3. Tematy zostają rozlosowane osobno w grupie niższej, osobno w wyższej. Losują delegatki zastępów.

4. Wywiad trwa od chwili otwarcia koperty do chwili oddania raportu. Obejmuje on 3 fazy:

A. Przygotowanie.
B. Wywiad właściwy.
C. Raport.



5. Przygotowanie trwa 30 minut i obejmuje czas od chwili otwarcia koperty, do chwili wymarszu zastępu. W tym czasie zastęp: a) zbiera potrzebne do wywiadu przybory, b) podzieli pracę między członków zastępu, c) może zgłosić się do sędziego, z prośbą o udzielenie wyjaśnień tyczących wywiadów (sędzia może odmówić), d) zgłasza sędziemu wymarsz i czas powrotu.

6. Wywiad właściwy trwa od chwili zgłoszenia wymarszu do chwili zgłoszenia powrotu.

7. Raport: Zastępowa zgłaszając powrót, zgłasza jednocześnie czas, w którym zastęp podejmuje się opracować raport.

8. Sędzia może towarzyszyć zastępowi przy wywiadzie.

9. Przy ocenianiu pracy zastępu sędzia bierze pod uwagę następujące punkty:

a) umiejętność trafnego rozwiązania tematu — 180°;
b) sposobu przeprowadzenia wywiadu — 90°;
c) formy raportu — 90°.

10. Wyniki zawodów przedstawione będą w postaci Koła podzielonego na trzy wycinki. Każdy wycinek odpowiada jednemu punktowi zawodów. Wielkość wycinka odpowiada ważności danego punktu.

Oceny wyrażone będą w 3 barwach: czerwona — najlepsza, niebieska — mniej dobra, biała — najgorsza.

Wartość punktów w stopniach kątowych:

a) umiejętność trafnego rozwiązania tematu — 180°;
b) sposobu przeprowadzenia wywiadu — 90°;
c) formy raportów — 90°.

11. Każdą z uczestniczek wywiadu obowiązuje następujące wyekwipowanie:

a) mapa sztabowa, obejmująca teren Zlotu 1:100.000;
b) kompas;
c) szkicownik, notatnik;
d) ołówek;
e) linijka z podziałką milimetrową, kątomierz, cyrkiel do pomiaru;
f) arkusz kalki milimetrowej;
g) gwizdek;
h) laska skautowa długości 1,50 m. z oznaczonemi wymiarami (podziałką centymetrową).

12. Każdy zastęp stający do wywiadu obowiązuje następujące wyekwipowanie:

a) zegarek;
b) blok rysunkowy Nr. 3;
c) linka 10 metrów, lub taśma miernicza;
d) latarka elektryczna;
e) 3 arkusze kalki z podziałką milimetrową.

WYWIAD PRZYRODNICZY.

I. Do wywiadu stają drużyny, które zgłosiły się uprzednio.

II. Jednostką zawodniczą jest zastęp (5 do 8 dziewcząt). Temat wywiadu (szczegółowo wyznaczony teren, np. las, łąka, wydma i t. p.) otrzymuje zastęp drogą wylosowania.

III. Wywiad przyrodniczy trwać będzie tydzień od 6.VII do 14.VII. r. b. Zastęp pracuje nad wywiadem w dowolnym czasie i dowolnie długo. Sędzia powinien wiedzieć, kiedy zastęp pracuje w terenie.

IV. W drugim dniu Zlotu do losowania deleguje zastęp jedną przedstawicielkę.

V. Oprócz zasadniczego wywiadu zastęp stający do zawodów przyrodniczych wykona: a) trzy krótkie ćwiczenia przyrodnicze przeprowadzone w czasie wyznaczonym przez sędziego w porozumieniu z drużynową. Tematu ćwiczeń dostarczy sędzia bezpośrednio grającym zastępom; b) wykaże się spełnieniem „dobrego uczynku" względem zwierząt lub roślin.

VI. Przy ocenie wywiadu przyrodniczego oraz ćwiczeń (p. V a i b) będą wzięte pod uwagę:

1) stosunek zastępu do przyrody;
2) bystrość i dokładność obserwacji;
3) trafność oznaczenia;
4) wykonanie zbiorów, rysunków i opisu.

VII. Wyniki zawodów będą przedstawione w formie koła podzielonego na 4-ry równe wycinki odpowiadające punktom 1, 2, 3, 4, p. VI.

Oceny będą wyrażone w trzech barwach: czerwona — najlepsza, niebieska — mniej dobra, biała — najgorsza.

ZAWODY Z OBOZOWNICTWA.

I. Do zawodów z obozownictwa stają wszystkie drużyny przybyłe na Zlot.

II. Jednostką zawodniczą jest cała drużyna, kierowniczką jej jest drużynowa.

III. Zawody rozpoczynają się z chwilą objęcia przez drużynę terenu przydzielonego jej przez Komendę Zlotu.

Kończą się z chwilą zdania terenu po zwinięciu obozu. Wejście sędziego na teren obozu nie powinno wpływać na bieg pracy w obozie.

IV. Tematem zawodów będzie całokształt obozownictwa w skład którego wchodzą następujące punkty:

1) rzeczywista harcerskość życia drużyny w obozie;
2) organizacja pracy w obozie;
3) techniczna umiejętność obozowania;
4) gospodarstwo;
5) higjena;
6) estetyka i porządek;
7) administracja i rachunkowość;
8) obrzędowość;
9) wyekwipowanie jednostki i drużyny.

V. Każdej drużynie będzie sędziował jeden sędzia.

VI. Wyniki zawodów każdej drużyny będą przedstawione w formie koła podzielonego na 9 wycinków. Wycinki odpowiadają poszczególnym punktom zawodów. Wielkość wycinka odpowiada ważności danego punktu. Oceny wyrażone będą w trzech barwach: czerwona — najlepsza, niebieska — mniej dobra, biała — najgorsza.

Wartość poszczególnych punktów w stopniach kątowych:

1) rzeczywista harcerskość życia drużyny w obozie — 60°;
2) organizacja pracy w obozie — 50°;
3) techniczna umiejętność obozowania — 50°;
4) gospodarstwo — 40°;
5) higjena — 40°;
6) estetyka i porządek — 35°;
7) administracja i rachunkowość — 35°;
8) obrzędowość — 25°;
9) wyekwipowanie jednostki i drużyny — 25°

ZAWODY GIER POLOWYCH.

I. Do zawodów stają drużyny uprzednio zgłoszone. Drużyna wystawić może jeden do czterech zespołów.

II. Termin zawodów, przeciwnika i grę wyznacza drużynie sędzia. O ile zostaje drużynie wyznaczona gra nieznana, drużyna może przegrać ją próbnie przed zawodami. Drużyna może zgłosić — „wyzwać" drużynę, z którą pragnie grać oraz grę.

III. Przy ocenie brane będą pod uwagę następujące punkty:

1) wyrobienie harcerskie grających: uczciwość, dzielność, rycerskość, karność;
2) wyrobienie polowe;
3) pomysłowość, inicjatywa;
4) zorganizowanie się grającego zespołu.

IV. Wyniki zawodów będą przedstawione w formie koła, podzielonego na 4 wycinki. Każdy wycinek odpowiada jednemu punktowi zawodów. Wielkość wycinka zależy od ważności punktu. Ocena wyrażona będzie w 3 barwach: czerwona — najlepsza, niebieska — mniej dobra, biała — najgorsza. Wartość poszczególnych punktów w stopniach kątowych:

1) wyrobienie harcerskie — 140°;
2) wyrobienie polowe — 100°;
3) pomysłowość — 60°;
4) zorganizowanie się — 60°.

ZAWODY Z PRZEMYSŁU.

I. *Ogólny:*

1. Do zawodów z przemysłu drużyn mogą stawać całe zespoły drużyn lub poszczególne jednostki. O dopuszczeniu do zawodów decyduję Komenda Zlotu.

2. Drużyna przed przybyciem do obozu dostaje zawiadomienie, że została dopuszczona do zawodów oraz podane jej jest nazwisko sędziego przewodniczącego danej grupy.

3. Po przybyciu do obozu w czasie oznaczonym przez regulamin zlotu zgłasza się drużynowa danego oddziału u sędziego przewodniczącego odnośnej grupy zawodów.

4. W wyjątkowych wypadkach w czasie zlotu można zgłaszać się do zawodów przez Komendę Zlotu.

II. *Obowiązki.*

1. Uczestniczki zlotu stające do zawodów winne przywieść ze sobą materjał jak i przyrządy techniczne potrzebne do przeprowadzenia zawodów. Żadnych wyrobów gotowych nie wolno ze sobą przywozić. (Dla wyjątkowych przedmiotów artystycznych jak hafty i t. p. można przywieść kilka wzorów do odrobienia, jak również z zakresu zdobnictwa przy naśladowaniu stylu lub sztuki ludowej).

III. *Sposób przeprowadzenia zawodów:*

1. Rozkład poszczególnych zawodów ustala i ogłasza Komenda Zlotu.

2. W czasie oznaczonym i miejscu, zawodniczki stają punktualnie do zawodów i przynoszą ze sobą potrzebny materjał lub przedmioty.

3. Zawody z przemysłu drużyn dzielą się na 3 zasadnicze działy:

1) *zawody z zakresu sztuki kulinarnej,* t. j. kucharstwo, wyroby cukiernicze, piekarstwo i t. p.;



2) *zawody z pracy ręcznej,* t. j. haftu, zdobnictwa, zabawkarstwa, guzikarstwa i t. p.;

3) *zawody z pracy technicznej,* jak szewstwo pralnia, szwalnia, introligatornia, fotografja i t. p.;

Pierwszy dział może być przeprowadzony w godzinach przed południowych, drugi dział może być przeprowadzony u zawodniczek w każdej wolnej chwili od pracy w ciągu dnia. Trzeci dział w godzinach po południowych w ustalonym uprzednio terminie.

4. Zawody mogą być przeprowadzone pojedynczo lub całą grupą.

IV. *Ochrona pomysłów:*

1. W czasie zawodów wszelkie naśladownictwo jest zastrzeżone, można tylko po zawodach



naśladować za zgodą danej osoby lub grupy zawodniczej.

2. Przed zawodami mogą się porozumieć uczestniczki udzielając sobie wzajemnie wszelkich rad i wskazówek. W ciągu zawodów zaś wszelkie podpowiadania są nie dozwolone, (nie zastosowanie się do tego punktu może powodować wykluczenie z zawodów).

V. *Wykluczenie z zawodów:*

1. Uczestniczkę, gdy została dopuszczona do zawodów przez Komendę Zlotu może wykluczyć tylko sędzia-przewodniczący, sam lub na wniosek sędziego przeprowadzającego zawody.

2. Sędzia przeprowadzający zawody może wstrzymać od uczestnictwa w zawodach zawodniczkę, zawiadamiając o tem bezzwłocznie sędziego przewodniczącego.



3. Wykluczenie z zawodów może nastąpić za: a) niepunktualność, b) za niekarność, c) oszukaństwo, d) za rozmyślne wprowadzenie w błąd sędziego, e) nie zastosowanie się do regulaminu, f) nie posiadanie potrzebnych przedmiotów do przeprowadzenia zawodów i t. p.

VI. *Ocena zawodów:*

1. Wyniki zawodów ogłoszone będą w rozkazie Komendy Zlotu.

2. Każda drużyna otrzyma na zakończenie zlotu kartę uczestnictwa, gdzie będzie wypisane, w jakich zawodach brała udział i jakie osiągnęła wyniki. Prócz tego otrzyma koło ze skalą barw, jako ogólną ocenę zawodów z danego przedmiotu.

3. Po przeprowadzeniu zawodów sędzia może przyznać uczestniczce lub poszczególnym grupom sprawność z dziedziny przeprowadzonych zawodów.

VII. *Sprzedaż wyrobów i wystawa:*

1. Drużyny po przeprowadzeniu zawodów mogą swoje wyroby sprzedawać w czasie określonym przez regulamin zlotu. Wyjątek stanowią rzeczy potrzebne do codziennego użytku, gdzie konieczność wymaga natychmiastowego ich nabycia.

2. Ceny przy sprzedaży winne być przystępne.

3. Ogólna wystawa przedmiotów może być urządzona pod sam koniec zlotu lub też po ukończeniu wszystkich zawodów z przemysłu drużyn.

STATUT

KONKURSU KRAJOZNAWCZEGO ODDZIAŁU SANDOMIERSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

§ 1. Celem upamiętnienia swego 10-cio lecia Oddział Sandomierskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ustanawia stały coroczny konkurs za poznanie Sandomierszczyzny w granicach powiatu Sandomierskiego.

§ 2. Ustanawia się 3 nagrody:

I. Nagroda wędrowna Oddziału Sandomierskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego za udokumentowane zwiedzenie największej ilości miejscowości w powiecie Sandomierskim.

II. Nagroda za udokumentowane zwiedzenie i najlepsze opisanie z podaniem przynajmniej 3 ogólnie dostępnych źródeł lub opracowań historycznych dowolnie obranej poza miastem Sandomierzem miejscowości względnie zabytku w powiecie Sandomierskim.

III. Nagroda za udokumentowane zwiedzenie i najlepsze opisanie osobistych wrażeń z pobytu w jednej z dowolnych miejscowości w pow. Sandomierskim.

Uwaga: dopuszczalne jest ubieganie się jednocześnie o nagrody I i II lub I i III.

§ 3. O nagrody te ubiegać się może jedynie młodzież szkolna z całego państwa zorganizowana w Kołach Krajoznawczych względnie drużynach harcerskich.

§ 4. Nagroda I jest wędrowna, przechodząca co roku do nowego zdobywcy, przyczem w razie utrzymania się w jednych rękach 3 lata staje się własnością. Nagroda ta zostaje nadana organizacji, a więc Kołu Krajoznawczemu lub drużynie harcerskiej bez względu na to czy zdobywa ją pojedyńczy członek organizacji czy też grupa lub cała organizacja.

Nagroda II i III wyznaczona co roku są nagrodami indywidualnemi należącymi do zdobywców. Rodzaj tych nagród będzie corocznie ogłaszany.

§ 5. Jako pisma dla ogłoszeń konkursu ustanawia się: „Ziemię", „Orli lot", „Harcerz" „Harcmistrz", „Na tropie" i „Iskry".

§ 6. Prace należy składać do dnia 1 października każdego roku pod adresem Oddziału Sandomierskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego w Sandomierzu — dom własny.

Praca winna być opatrzona tylko godłem oraz danymi o typie szkoły i klasie ubiegającego się. W oddzielnej załączonej i zapieczętowanej kopercie należy podać imię i nazwisko oraz adres; na wierzchu zaś koperty to samo godło, jakie znajduje się na opracowaniu.

§ 7. Rozdanie nagród odbywać się będzie co roku w pierwszą niedzielę po 1 listopada.

§ 8. Sąd konkursowy składać się będzie z 2 członków Zarządu Oddziału Sandomierskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego i po jednej osobie z pośród nauczycielstwa wszystkich szkół w Sandomierzu.

W roku 1928 poza nagrodą wędrowną ustanawia się:

Jako II nagrodę — aparat fotograficzny 9×12.

Jako III nagrodę — ozdobnie oprawny album z 25 oryginalnych fotografij Sandomierza i okolicy.



Przedewszystkiem: 1) Od zawodów na zlocie Chorągwi Radomskiej minęło już 4 tygodnie a do dziś dnia pomimo obietnicy wyników nie posiadamy. 2) Zawody związane z jubileuszem „Czuwaja" w Przemyślu ukończono 3 czerwca, wyników niema.

3) Turniej gier w Królewskiej Hucie ukończył się — wyników też niema.

I tak dalej i dalej. Całą litanję zawodów które się odbyły, mógłbym wyliczyć i podać Wam, a o których kluby i drużyny urządzające nawet G. K. M. nie zawiadomiły.

A później, kiedy po sezonie lekkoatletycznym ułożę tabelkę naszych wyników letnich i będę ustalał wzorem roku ubiegłego „naszych mistrzów" będą pretensje dlaczego mnie niema przecież ja... i t. d.

Odpowiadać będę tylko: Przecież ja pisałem, prosiłem, nie moja wina. Mniejsza o to, ale wynikami swoimi i zjawieniem się na boiskach musimy przekonać wszystkich że my też mamy coś do powiedzenia i w tej dziedzinie, a także udowodnić niektórym, że „wiek harcerskości" trochę „wyciągnął się", gdyż na bieżniach, skoczniach, boiskach i przy własnych warsztatach pracy są harcerze.

Ponieważ ludzie ci przeważnie zajmują się sportem, więc sportem im to udowodnimy.

* * *

Miesiąc czerwiec prawie w całej Polsce poświęcony jest t. zw. **„świętom P. W. i W. F.** Niema niedzieli, niema święta aby tu lub ówdzie nie odbyło się takie święto.

Wyników z tych świąt jeszcze niestety nie posiadamy (poza Warszawą i kilku innemi miejscowościami), ale mam wrażenie, że harcerze odegrali w nich wielką rolę, że niejednokrotnie brali pierwsze miejsce, albo w pomocy organizowania ich brali bardzo czynny udział, wywiązując się z powierzonych sobie prac dobrze.

Byłem na jednem z takich Świąt, a mianowicie w Żyrardowie.

Harcerzy wszędzie pełno, wszędzie są, wszędzie ich potrzebują(czy to na boisku jako zawodników, czy też jako organizatorów.

Jedno mię tylko zastanawiało. Dlaczego ci wszyscy harcerze, którzy stawali jako sokoli, w hufcach szkolnych, dlaczego oni nie brali udziału w barwach harcerskich.

Coprawda drużynom harcerskim trudno brać udział w takich uroczystościach, gdzie dopuszcza się tylko wybrańców i tych tylko, których się chce dopuścić, ale jednak pomimo wszystko można się uprzeć i postawić na swojem.

W Żyrardowie takim, przynajmniej 4 okoliczne drużyny mogły wziąć udział gdyż o ile mi wiadomo materjał posiadają. Tylko obawa o to, aby nie być ostatnim nie pozwalała im wystąpić w barwach harcerskich, jakkolwiek ci wszyscy wystąpili w barwach sokolich.

Nie wiem, ale spodziewam się, że było tak i w innych środowiskach.

W międzyczasie drukowania tego numeru pewnie napłyną materjały z tych Świąt, ale ci wszyscy którzy nie zdążyli jeszcze napisać niech natychmiast po otrzymaniu numeru napiszą do Redakcji podając wyniki i następujące dane:

1) W jakich barwach i ilu harcerzy startowało w danym środowisku?

2) Dlaczego nie startowali jako harcerze i kto robił trudności?

3) Wyniki osiągnięte.

4) Czy drużyna prowadzi u siebie P. W. czy ćwiczy w Hufcach szkolnych?

Te dane są mi potrzebne też celem udowodnienia różnym ludziom, że my jesteśmy sportowcami ale nam nie dają stawać w barwach harcerskich.

Z początkiem lipca wyjeżdżamy wszyscy na obozy, więc śpieszcie się i piszcie najdalej do 29.VI. Najlepiej natychmiast po przeczytaniu

BIAŁYSTOK.

Na międzymiastowym meczu lekko-atletycznym Łomża — Świsłocz — Białystok harcerze w dniu 27 i 28.V zdobyli prawie wszystkie rekordy podokręgu białostockiego.

I tak Dh. **Hake Czesław** (IV Białystok),

rzut oszczepem 48.38 (rekord podokręgu).

Wynik bardzo dobry gdyż brak niecałe 10 metrów do rekordu polskiego (57.72)

Skok o tyczce — 300 m. (rekord podokręgu).

Rzut kulą 7.25 — 10.04 (rekord podokręgu). Wynik też znakomity. Rekord polski 12.84 (Baran 1926 r.).

płotki 110 m. — 21.2 sek (rekord podokręgu). (Czas słaby). Dh. **Kozłowski** (II Białystok)

Rzut dyskiem 31.47 m. (rekord podokręgu). Dh. **Gedgowd** (Świsłocz) **110 m. przez płotki** 20.5 sek. dwa płotki przewrócone i dlatego rekord podokręgu nie przyznany).

Dd. **Chytula** (Świsłocz).

Skok w dal — 6.6 m. (rekord podokręgu).

Dh. **Hryńkiewicz** (Łomża). **Skok o tyczce** II m. — 2.90 m.

BRODNICA.

Dawno już, gdyż jeszcze w kwietniu odbyły się tutaj zawody kolarskie rejonu P. W. 67 p. p.

W zawodach brali udział zawodnicy w liczbie około 100 z wszystkich trzech powiatów rejonu P. W. 67 p. p.

Na zawody złożyło się:

1) **Bieg drużynowy**, trasa 52 km. Brodnica — Kawki — Miliszewo — Brodnica.

I miejsce zajął **Hufiec Harcerski z Brodnicy** 2.43.40.



Ze zlotu w Wągrowcu. W obozie.

II miejsce Hufiec harcerski z Brodnicy 2,47.30 sek. (wykonując lepszą formę niż drużyna zwycięska).

2) Bieg sztafetowy — trasa 28 km. Nowemiasto — Brodnica.

II m. — Sztafeta Harcerskiego Hufca z Brodnicy 66 m.

Tylko w biegach indywidualnych nie startowano.

KRÓLEWSKA HUTA.

Zawody harcerskie w grach sportowych.

Dnia 20 b. m. na Stadjonie i na boisku 75 p. p. w Królewskiej Hucie odbyły się zawody w grach sportowych, zorganizowane przez Wydział Wychowania Fiz. przy Komendzie Chorągwi Męskiej.

Do zawodów stawiło się 244 harcerzy z następujących środowisk: Chorzów, Hajduki, Bogucice, Załęże, Knurów, Królewska Huta, Mysłowice, Mikołów, Nowy Bytom, Ruda, Rybnik, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Wełnowiec.

Drużyny wzięły udział w następujących konkurencjach: piłka polska 15 zespołów, koszykówka 14 zespołów, siatkówka 9 zespołów.

Rozgrywki były prowadzone systemem pucharowym i dały następujący wynik:

I. Piłka polski: I miejsce Knurów, 2 Królewska Huta, 3 Bogucice — Ruda.

II. Koszykówka: I miejsce Mysłowice II, 2 Królewska Huta III, 3 Katowice — Bogucice.

III. Siatkówka: I miejsce Knurów, 2 Mysłowice, 3 Rybnik.

Zwycięskie zespoły otrzymały jako nagrody piłki do gier i linki harcerskie oraz dyplomy, które wręczył komendant Chorągwi druh M. Łowiński.

Kierownikiem zawodów był druh dyr. G Rokita, kierownik wydziału wych. fiz. W skład kolegjum sędziów wchodzili: por. Grott, dhowie: Czudek, Weber, Niederliński, Wacławek, Partyka, Lis, Piechaczek, Puhowiec, Spyrka. Gospodarzem był hufiec Król. Hucki z komendantem hufca Partyką na czele.



Połów ryb. *„Sport Wodny".*

Zawody zaszczycili swą obecność prez. miasta Król. Huty p. dr. Spaltenstein w towarzystwie radcy Grzesia i otoczeniu szeregu radnych miasta. W czasie zawodów przybył również prezes Gozla p. kpt. Uhacz i p. prof. Szymoński, prezes K. S. Stadjonu, jak również przedstawiciele miejscowej Kadry Instrukt. kap. Marmurowicz i por. Gościński. Wszyscy zawodnicy w przerwie między zawodami byli podejmowani gościnnie przez miejscowe KPH. skromnym posiłkiem. Funkcje gospodyń łaskawie przyjęły: pp. inż. Harasiewiczowa, dr. Spoczyńska, inż. Łabędzka, prof. Krystyniakowska, prof. Walczakówna i druhny Harasiewiczówna, Niepokojczycka, Zdanowska i Glińska.

Całość zawodów dzięki sprawnej organizacji i pięknej pogodzie udała się doskonale. Bardzo dodatnim objawem był liczny udział drużyn rzemieślniczych oraz znaczna ilość harcerzy z odległych środowisk.

INOWROCŁAW

Hufiec męski urządził 20.V. „Dzień harcerzy" połączony z zawodami sportowemi. „Dzień" ten wypadł wspaniale. Nawet pogoda dopisała.

Zawody sportowe obejmowały prawie wszystkie konkurencje i dały następujące wyniki:

Strzelania z flobertu — I m. Drużyna I im. Ks. J. Poniatowskiego,

koszykówka: Drużyny II — IV 42:10 (w ubiegłym roku wynik był odwrotny).

siatkówka: V — Gromada „wilcząt" przy II-ej 36:32,

100 m. — I m. Janczurowicz Stefan (II druż.).
100 m. — II m. Swoboda (II dr.).
100 m. — III m. Sobczak (I druż.).
400 m. — I m. Swoboda (II druż.),
400 m. — II m. Małecki (I druż.),
400 m. — III m. Polenowicz (I druż.).
Skok w dal — I m. Pałucki 5.5 m.
Skok w dal — II m. Swoboda 5 m.
Skok w wyż — I m. Janczurowicz 135 m. (II druż.),
Skok w wyż — II m. Pałucki (II druż.),
Skok w wyż — III m. Nowak (II druż.).
Rzut granatem — I m. Gumowski (IV drużyna) 44.30 m.
Rzut granatem — II m. Pałucki (II druż.),
Rzut granatem — III Swoboda (II druż.).



Przyrzeczenie harcerskie w Przemyślu 27.V b.r. Przemawia dh. Kom. Chor. Lwowskiej harcmistrz J. Wąsowicz. Wgłębi gen. Kowalewski.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Wręczała je p. Starościna Dietlowa. Przy wręczaniu obecnym też był i p. Starosta Dietl.

Na nagrody składały się rzeczy praktyczne ofiarowane przeważnie przez miejscowe społeczeństwo i Powiatowy Komitet P. W. i W. F.

PRZEMYŚL.

Z okazji święta harcerskiego rozegrały reprezentacje chorągwi, krakowskiej (8 Kr. D. M. H.) z lwowską (5 Lw. M. D. H. „Orląt"), zawody w siatkówce 30:13 (15:7, 15:6) na korzyść Lwowa. Gra piękna. Kraków mało zgrany, „serwił" doskonale, Lwów fizycznie słabszy, doskonale kombinował i podawał.

1.VI rozegrała 5 Lwowska M. D. H. „Orląt" zawody przyjacielskie z Sokołem — Macierzą Lwów.

30:19 (15:8. 15:11) i rewanż 30:23 (15:13, 15:10)

na korzyść Harcerzy. Gra miejscami „w tempie ostrem". Sokół doskonały fizycznie (wzrost ponad 1.70 mtr.) — harcerze musieli dobrze pracować na wygraną.

WILNO.

W czasie święta P. W. kadry instrukcyjnej 5 p. Leg. w Wilnie, brali harcerze udział w marszu na 4 km. W skład zespołu harcerskiego wchodziło 2 dhów z Błękitnej Jedynki, 2 harc. z 4 Wil. i 9 harc. z Czarnej Trzynastki.

Zespół ten zajął I miejsc osiągając czas 20 minut.

Drugi zespół przyszedł dopiero w 1 i pół minuty. Zespół harcerski otrzymał nagrodę przechodnią ufundowaną przez K-dę Okr. Wil. Zw. Strzeleckiego.

CO SŁYCHAĆ W Z.H.P.

NOWINY.

PROJEKTOWANE OBOZY W LECIE 1928.

Z raportów Komend Chorągwi, które nadesłały dotychczas zestawienia projektowanych obozów drużyn w lecie b. r. akcja wakacyjna w poszczególnych chorągwiach przedstawia się następująco (zestawienia wydziału ogólnego G. K. M.).

Ch. Płocka z Włocławka 13 obozów, w tem: dla drużynowych 1, zast. i przyb. 1, zastęp. 1, obozów stałych 6; wędrownych 2, wędrownych na rowerach 1, kolonji 1.

Ch. Łódzka: 19 obozów; w tem K. Ch. kurs Instrukt. 1, kurs druż. 1, kurs zast. 1, obozów drużyn. 14 (w tem 2 K. Ch.), kolonja 1, wędrowny 1.

Ch. Śląska: 37 obozów K. Ch. Kurs Instrukt. 4, dla zast. kurs 14, obozów p. nam. 17, kolonji 1, wyc. wędr. (K. Ch.) 1.

Ch. Poznańska: obozów 55 w tem: K. Ch. kurs instr. 1, K. Ch. kurs zast. 2. kurs morski (K. Ch.) 1, obozów stałych p. nam. 21, obozów wędr. 10, kolonij p. dachem 13, obozów p. namiot. i dachem 1, kolonja p. nam. i dach. 1, obóz krajoznawczy p. nam. 1, obóz. stałych pod szałas. 2, techniczny (dla drużynowych i przybocznych) 1.

Ch. Wileńska: 15 obozów, w tem: K. Ch. kurs zast. 1, obozów stałych 6, oboz. wędrown. 2, obóz wędr. żeglarski 1, obóz stały żegl. 1, kolonji dla wilcząt 2, wielkich wycieczek 2.

ZJAZD STARSZEGO HARCERSTWA.

W dniach od 25 — 29 sierpnia b. r. odbędzie się w Sromowcach Wyżnich, na terenach Dworku Cisowego IV-ty Zjazd programowy Starszego Harcerstwa. W Zjeździe wezmą udział delegaci zrzeszeń Starszych Harcerzy i Starszych Harcerek, oraz kierownicy ruchu Starszoharcerskiego. Pozatem pożądany jest udział starszyzny, interesującej się tym ruchem, oraz zastępów i gromad staroharcerskich, istniejących przy drużynach harcerskich. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział w Zjeździe zrzeszeń starszoharcerskich, które, poza oficjalnymi swemi delegatami, mogą i powinny wysłać na Zjazd jaknajwięcej swych członków.

Program Zjazdu, rozłożony na 4 dni, obejmuje zagadnienia ogólne, jak: „Rozwój myśli starszoharcerskiej", „O kierunek Starszego Harcerstwa", „Harcerz, a życie polityczne", również i zagadnienia specjalne, które będą rozważane w Komisjach. W Komisji zrzeszeń akademickich: „Praca akademickich drużyn harcerskich", „Nasza ekspansja na teren akademicki"; w Komisji zrzeszeń harcerzy zawodowo pracujących — zagadnienie programu pracy tych zrzeszeń, i w Komisji zrzeszeń przy seminarjach duchownych — również zagadnienie pracy takich zrzeszeń.

Poza tem na Zjeździe odbędą się pokazy i popisy, zorganizowane przez poszczególne zrzeszenia, oraz zawody jednostkowe i zespołowe. Pisemko zjazdowe, ognisko z odpowiedniemi gawędami, wycieczki mniejsze w okolicę Sromowiec, wspólne gry urozmaicać będą przebieg Zjazdu, gdyż hasłem Zjazdu jest: „Więcej ruchu!"

Wszyscy uczestnicy będą zgrupowani w obozach męskim i żeńskim, i będą podlegać Komendzie Zjazdu. Obozy będą pod namiotami; tryb życia — zwykły, obozowy harcerski.

Po Zjeździe odbędzie się dwudniowa wycieczka w Pieniny — jeden z najpiękniejszych zakątków naszego kraju.

Zgłoszenia wszystkich chętnych należy nadsyłać do Głównych Kwater Z. H. P. do dnia 30 czerwca b. r. W tym dniu również upływa termin nadsyłania przez zrzeszenia Starszego Harcerstwa zgłoszeń, pokazów, gawęd przy ognisku, referatów, ilości uczestników.

Koszta Zjazdu wynoszą: 1 zł. wpisowego i po 2 zł. dziennie za utrzymanie. Możliwem jest obniżenie tych kosztów.

Wszyscy Starsi Harcerze i Harcerki na Zjazd!

KURS DLA KIEROWNIKÓW PRACY STARSZOHARCERSKIEJ.

Łącznie z drugim Związkowym Obozem Starszyzny odbędzie się kurs dla kierowników pracy starszoharcerskiej. Kurs ma na celu danie uczestnikom niezbędnych wiadomości potrzebnych do zorganizowania i prowadzenia zrzeszeń starszych Harcerzy. Przyjęci na kurs mogą być harcerze starsi, którzy pragną pracować w dziedzinie starszego Harcerstwa.

Bardzo ważnem dla rozwoju tego ruchu jest udział w kursie harcerzy ze środowisk, w których dotychczas zrzeszeń staroharcerskich niema umożliwi to bowiem ich zorganizowanie.

Kurs odbędzie się od 10 do 24 sierpnia w Sromowcach; po skończeniu kursu uczestnicy wezmą udział w Zjeździe St. Harcerstwa.

Zgłoszenia nadsyłać drogą służbową do G. K. M. do dnia 30 czerwca b. r.

CHINY (HARBIN).

W Harbinie istnieją obecnie dwa polskie Hufce harcerskie: żeński i męski. Harcerzy jest około 100. Hufiec żeński składa się z drużyny żeńskiej im. Królowej Jadwigi i „plutonu Sarenek.

Hufiec męski składa się z dwóch drużyn: im. K. Pułaskiego i drużyny „Wilczków" i m. H. Dąbrowskiego.

W roku bieżącym przypada dziesiąta rocznica założenia Harcerstwa Polskiego w Harbinie. Rocznica ta ma być uczczona uroczystym obchodem.

FRANCJA.

Podczas Zielonych Świątek r. b. pięciu harcerzy polskich wyruszyło rowerami z Ostricourt do Polski.

Jak dotychczas podróż odbywają pomyślnie



BYDGOSZCZ.

Podczas Zielonych Świątek w r. b. władze harcerskie urządziły przegląd drużyn Hufca Bygoskiego.

GDAŃSK.

W dniu 16 b. m. K. P. H. zorganizowało ku uczczeniu 500-letniej rocznicy zgonu Zawiszy Czarnego wieczornicę harcerską.

GRODZIEC (SOSNOWIEC).

17 b. m. harcerstwo grodzieckie zorganizowało wielką zabawę ogrodową.

KATOWICE.

3 b. m. odbył się zjazd opiekunów drużyn harcerskich i prezesów kół przyjaciół harcerstwa na Śląsku.
W zjeździe uczestniczyło 200 osób, przeważnie nauczycielstwa.

KNURÓW (ŚLĄSK).

Podczas Zielonych Świąt odbył się zlot harcerzy hufca rybnickiego w Knurowie.

KROTOSZYN.

W czasie Zielonych Świątek odbył się zlot harcerzy części południowej Chor. Pozn. Zjechało przeszło 3000 harcerzy.

LESZNO.

3 b. m. urządziło tutejsze harcerstwo Święto Wiosny.

LWÓW.

3 b. m. odbyło się zebranie K. P. H.



Przy ognisku. Z odprawy drużynowych w Wilnie.

LUBLIN.

3 czerwca harcerze brali udział w pokazie wojny gazowej, jako sanitarjusze.

ŁÓDŹ.

2 i 3 b. m. odbył się zjazd drużynowych i przybocznych Chorągwi Łódzkiej.
3 czerwca nastąpiło uroczyste ukończenie prac kursu harcerskiego dla nauczycieli.

MYSŁOWICE.

Staraniem K. P. H. dnia 17 b. m. urządzono festyn z licznemi niespodziankami.

MYSZKÓW.

W dniach 27 i 28 ub. m. odbył się zlot harcerek Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego.

POZNAŃ.

Dnia 21 ub. m. druh Woźniak, członek I Drużyny Wilków Morskich wyratował z narażeniem życia tonącą w Warcie kobietę.
K. P. H. przy I Harc. D-nie Lotniczej urządziło w dzień 3 b. m. zabawę połączoną z popisami harcerzy.

PSZCZYNA.

26 i 27 ub. m. Hufiec Pszczyński urządził zlot swych drużyn.

PRZEMYŚL.

Hufiec żeński.

Pierwsza drużyna żeńska powstała w 1913 r. Była to drużyna tajna, założona przy seminarjum żeńskiem, a pozostająca pod opieką dha Ignacego Kozielewskiego ze Lwowa. Jawna drużyna powstaje dopiero w 1914 r. W tym też roku Przemyśl przechodził oblężenie. Harcerki pracowały wtedy w szwalniach i magazynach wojskowych, w fabrykach konserw, w służbie łącznikowej zastępującej pocztę Przemyśl, Niżankowice, Dobromil, Mościska, Lwów, zajmowały się ekwipowaniem wojska, gotowaniem jadła dla żołnierzy, służbą samarytańską w szpitalach oraz pełniły stałe dyżury na stacji.
Po uwolnieniu twierdzy wróciła praca na normalne tory. W r. 1915 Komendę objęła dhna M. Mudrykówna.
W latach 1916 i 1917 pomagają harcerki aresztowanym i więzionym legjonistom zanosząc im żywność, listy, dokumenty, ułatwiając wyjazdy, ucieczki z więzień i szpitali, ukrywając ich po domach.
Rok 1918 zapędza harcerki ponownie do gorączkowej pracy. Pełnią ważne funkcje w służbie łącznikowej, wywiadowczej, biurowej, w kuchniach wojskowych i szpitalach.
Po usunięciu Ukraińców powstaje kilka nowych drużyn. W roku 1920 jest ich 6. Rozwijają się one wspaniale. W roku tym wojna z bolszewikami zwołuje harcerki do apelu. Pełnią służbę pomocniczą w wojsku, a nawet chwytają za broń. Komendę hufca objęła dhna Kossowska, a od roku 1927 dhna Kostrzewska. Hufiec liczy sześć drużyn.

TYDZIEŃ HARCERSKI W PRZEMYŚLU.

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy śmierci Zawiszy Czarnego z Garbowa — patrona Harcerstwa Polskiego oraz dziesięciolecie Harcerskiego Klubu Sportowego „Czuwaj" w Przemyślu — zorganizowało Harcerstwo Przemyskie od dnia 26 maja do dnia 3-go czerwca b. r. Tydzień Harcerski, pod protektoratem J. E. ks. Biskupa Nowaka Anatola, Inż. Generała Galicy Andrzeja— Dow. O. K. X, Wrześniowskiego Kazimierza — Starosty przemyskiego, Dra Rościszewskiego — Komisarza rządowego.

SARNOWO.

W dniu Bożego Ciała drużyny żeńskie i męskie urządziły wieczornicę harcerską, na której odegrano 3 obrazki sceniczne: „Jak Bolek został harcerzem", „Na łące" i „Perły Najśw. Panienki". Sala była wypełniona po brzegi. Sukces niebywały!

SIEMIANOWICE (ŚLĄSK).

25 maja odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne K. P. H.

SZARLEJ (ŚLĄSK).

W ubiegłym miesiącu urządzono wieczór harcerski dla szerszej publiczności.

TYCHY.

2 b. m. na zebraniu Koła Towarzyskiego w Tychach przyjęto uchwałę, że Koło bierze na siebie obowiązki Koła Przyjaciół Harcerstwa.

WARSZAWA.

Dnia 1 b. m. odbyło się zebranie dyskusyjne St. Harcerzy na temat: Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w Harcerstwie.
Dn. 3 czerwca odbył się bieg harcerski drużyn Chorągwi Warsz. Żeńskiej. Program biegu obejmował ćwiczenia na poziomie II-go stopnia. W biegu wzięły udział drużyny: 2, 6, 17, 33 i 38.
Najlepsze usprawnienie wykazały zastępy drużyn 2 i 38.

48 W. Z. Dr. H. im. Kr. KINGI.

Drużyna 48 powstała dopiero we wrześniu 1927 r. Ale się rusza. Wystawiałyśmy już „Alarm", urządzałyśmy gwiazdkę — teraz wycieczkujemy.
Podczas Zielonych Świąt miałyśmy dwudniowy obóz w Chotomowie. Drugiego dnia rozpaliłyśmy duże ognisko, przy którym odbyło się przyrzeczenie. Przyrzeczenie to złożyły na ręce dh. h. J. Zienkiewiczowej 2 druhny. Odwiedziła obóz dh. ph. M. Dobrzyńska.

Na terenie Warszawy istnieje obecnie 5 Zrzeszeń St. Harcerskich, a mianowicie: drużyna Akademicka, Akadem. Koło im. dha J. Mularskiego (wychow. 2-ej W. Z. O. W.), Koło im. J. Sułkowskiego (wychow. 10-ej W. Z. D. H), Koło im. Z. Chrzanowskiej (dziewczęta pracujące zawodowo) oraz Plemię Cór Puszczy.

WEŁNOWIEC.

3 b. m. odbyła się „Uroczystość Harcerska" ku uczczeniu czwartej rocznicy założenia pierwszej drużyny męskiej.

WIELKIE HAJDUKI (ŚLĄSK).

Hufiec męski urządził 4 dni harcerskie. Od dnia 8 do 10 b. m. czynna była wystawa prac harcerskich. Dnia 10 b. m. hufiec wraz z drużynami zamiejscowemi urządził przyrzeczenie, oraz zabawę w lesie, gdzie rozbito obóz.

KORESPONDENCJE.

BRODY.

Dzień św. Jerzego, 22 kwietnia obchodziliśmy uroczyście wraz z żeńską drużyną, z którą zawarliśmy związek braterstwa i przyrzekliśmy sobie pomagać w pracy. (Brawo! p. r.).
W dniu 3 maja wzięły drużyny udział w uroczystości, a po Mszy św. 6 druhen i 17-tu druhów złożyło przyrzeczenie. Dnia 14 maja drużyny, (jak to sobie przyrzekły), wspólnemi siłami urządziły przedstawienie, które spotkało się z uznaniem publiczności i władz szkolnych. Czysty dochód wynosił przeszło 200 zł.
Wreszcie, jako zbiorowy dobry uczynek, rozsprzedała męska drużyna przeszło 600, dziesięciogroszowych „listków do wieńców", na dzień pielgrzymki do mogiły poległych Bohaterów, w obronie Lwowa przed nawałą bolszewicką, pod Zadwórzem.
W pole także w tym roku ruszyliśmy dość wcześnie bo już w kwietniu zawadziliśmy o Krzemieniec, tylko niebiosa nam nie sprzyjały,



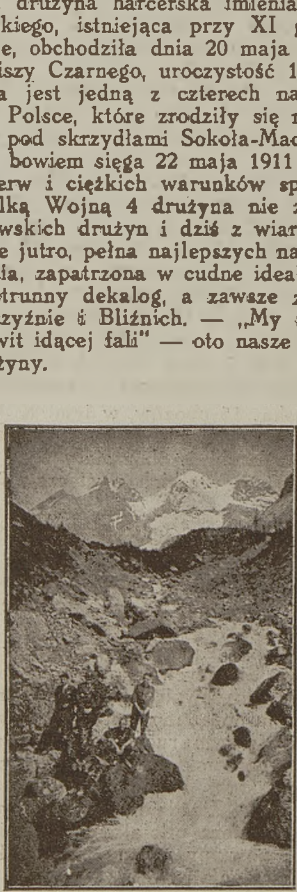
Kazanie w czasie nabożeństwa na Zlocie w Wągrowcu.

a za miasto, to ciągle „łazikujemy". Drużyna wogóle jak już zaznaczyłem „rusza się", zaczyna znajdować uznanie u społeczeństwa i u kolegów, czego dowodem jest i to, że stan drużyny zdwudziestu kilku, wzrósł do 50-ciu.
I to coś znaczy, że drużynę zasiliło 17-tu „patentowanych harcerzy", którzy chyba nie pozwolą drużynie ustawać w pracy.

Wędrowny Żóraw.

17-to LECIE 4 LWOWSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ.

Czwarta drużyna harcerska imienia Kazimierza Pułaskiego, istniejąca przy XI gimnazjum we Lwowie, obchodziła dnia 20 maja b. r., t. j. roku Zawiszy Czarnego, uroczystość 17-to lecia. 4 lwowska jest jedną z czterech najstarszych drużyn w Polsce, które zrodziły się na gruncie lwowskim pod skrzydłami Sokoła-Macierzy, początek jej bowiem sięga 22 maja 1911 roku. Pomimo przerw i ciężkich warunków spowodowanych Wielką Wojną 4 drużyna nie zniknęła z karty lwowskich drużyn i dziś z wiarą w jasne i słoneczne jutro, pełna najlepszych nadziei rwie się do życia, zapatrzona w cudne ideały, w nasz dziesięciostrunny dekalog, a zawsze z myślą o Bogu, Ojczyźnie i Bliźnich. — „My zawsze na czele w świt idącej fali" — oto nasze hasło, hasło 4 drużyny.



Rzeka Kander w Szwajcarji.
(Obok nasi harcmistrze delegaci na Międzynarodową Konferencję.

17-tą rocznicę swego powstania święciła 4 drużyna niezwykle uroczyście. Rano o godz. 9-ej odbyło się w kaplicy XI gimnazjum, nabożeństwo, w którem wzięli udział uczniowie tego gimnazjum wraz z gronem profesorów; drużyna jako jubilatka stanęła oddzielnie w pełnem umundurowaniu. Po mszy św. ks. Dr. Czesnak wygłosił przepiękne kazanie, którem do głębi poruszył serca harcerskie i sięgnął głęboko w istotę Harcerstwa, które zakwitło, jako piękny kwiat na niwie polskiej, a zrodziło się z tęsknej myśli młodego pokolenia o niepodległość i z niezachwianej wiary w zmartwychwstanie Polski.

„My łez nie ronim nad Twoją mogiłą,
Bo nie wierzymy, żeś złożona w grób
W nas młode serca tętnią całą siłą
Żyć dla Cię chcemy, nie konać u stóp"—

To też słowa ks. dra Czesnaka na zawsze pozostaną w pamięci i sercach harcerzy 4 drużyny i w czyn się przemienią i w pracę dla Ukochanej Ojczyzny.

Na intencję dalszego i świetnego rozwoju 4 drużyny młodzież XI gimnazjum wraz z druży-



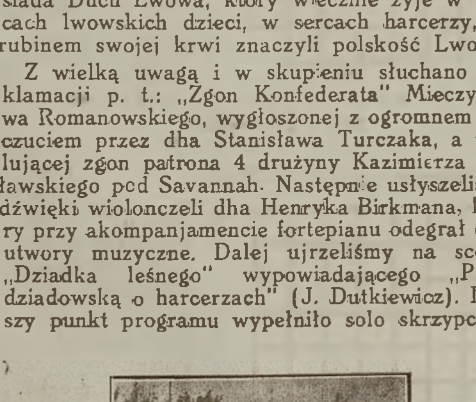
Ze Zlotu Ch. Poznańskiej

ną dobyła z piersi potężny hymn: „Boże coś Polskę". A serca nam biły żywiej, mocniej, radośniej... Następnie odbył się raport drużyny, po którym dh Tadeusz Kleszczyński, drużynowy 4-ej przemówił do drużyny, wskazując jej drogę do nowego i radosnego jutra dla chwały Polski i polskiego Harcerstwa.

Dalsza część uroczystości miała miejsce o godz. 5-ej wieczorem w sali XI gimnazjum, gdzie odbyła się „Uroczysta Wieczornica Harcerska" z programem bardzo urozmaiconym i należycie przygotowanym.

Oto na wstępie drużyna odśpiewała: „Wszystko co nasze, Ojczyźnie oddamy"; następnie słowo wstępne, a raczej gawędę, jak to nazwał sam prelegent, wygłosił Opiekun drużyny, harcmistrz Stanisław Hibl, wskazując na walory, jakie posiada Duch Lwowa, który wiecznie żyje w sercach lwowskich dzieci, w sercach harcerzy, co rubinem swojej krwi znaczyli polskość Lwowa.

Z wielką uwagą i w skupieniu słuchano deklamacji p. t.: „Zgon Konfederata" Mieczysława Romanowskiego, wygłoszonej z ogromnem odczuciem przez dha Stanisława Turczaka, a malującej zgon patrona 4 drużyny Kazimierza Pułaskiego pod Savannah. Następnie usłyszeliśmy dźwięki wiolonczeli dha Henryka Birkmana, który przy akompanjamencie fortepianu odegrał dwa utwory muzyczne. Dalej ujrzeliśmy na scenie „Dziadka leśnego" wypowiadającego „Pieśń dziadowską o harcerzach" (J. Dutkiewicz). Dalszy punkt programu wypełniło solo skrzypcowe



Opatrywanie zranionego.
Zlot w Wągrowcu.

p. Józefa Placa. W obu wypadkach (wiolonczela i skrzypce) akompaniament spoczywał w rękach p. Ant. Przygodzkiego, stud. politechniki. Następnie widzieliśmy pokazy gimnastyczne— 7 pięknych obrazów — piramid.

Bardzo miłą niespodzianką było ukazanie się na scenie 10-cio letniej pianistki p. Cesi Richterówny, która cudownie odegrała 3 utwory, m. in. czarowne „Dumanie lirnika", za co pożegnano Ją burzą oklasków. Marsz harcerski, odegrany na trąbce przez dha Zdzisława Prągowskiego zwiastował ostatni wreszcie punkt programu uroczystego, t. j. Stanisława Prus-Załęskiego, obraz fantastyczny z życia harcerzy p. t.: „Las szumi", który sprawił na widzach miłe wrażenie, dając choć w części poznać urok życia harcerskiego. Widzieliśmy tu harcerza-poetę (St. Doryk), co całą duszą ukochał tą ziemię polską, te drzewa, kwiaty i wszystko co polskie... Słyszeliśmy pieśni ogniskowe. Jedne z nich rzewne i tęskne, inne wesołe i pogodne; słyszeliśmy również dwie pieśni odśpiewane solo przez dha Władysława Wierzbickiego. Fragment „Las szumi" zakończył całą duszą ukochał ziemię polską, te drzewa, był-ci to Zawisza Czarny), którego zbudziła ze snu harcerska pieśń skrzydlata. Rycerz zostawiwszy harcerzom wskazania, jak służyć Ojczyźnie — zniknął, a drużyna odśpiewała: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród", podchwycone przez zgromadzonych gości.

Po skończeniu pierwszej części programu nastąpiła zabawa harcerska, która przeciągnęła się do godz. 21-ej. W czasie przerw można było korzystać z taniego i bardzo obfitego bufetu.

Cały ten wieczór pozostawił wszystkim miłe wspomnienie godziwej rozrywki, a nas harcerzy 4 drużyny owiał potężnym entuzjazmem czynu. Stanęliśmy z rozjaśnionem czołem u wrót 18-go roku wielkiej i wzniosłej pracy nad przebudową duszy narodu, nad odrodzeniem Odrodzonej Polski. My, jak ongi Mohortowi rycerze—czuwamy.

Tadeusz Kleszczyński.

Z ŻYCIA 5 LWOWSKIEJ D. H. „ORLĄT".

Rokrocznie spędzaliśmy Zielone Święta, gdzieś na Paraszcze lub nad Stawem Janowskim, i zwykle tam nas zlewały strugi deszczu.

Tego jednak roku, z rozkazu Komendy Chorągwi Lw., wyjechaliśmy jako reprezentacja na święto Harcerstwa i K. S. „Czuwaj", do Przemyśla.

Trudno w krótkich słowach zamknąć zdarzenia tych dni radosnych. Było tam bowiem rzeczy bez liku, więc: msza św., przyrzeczenie, defilada, konferencja instruktorska, zawody w piłce nożnej „Czuwaj" — Polonja (0:2 na korzyść Polonji) — dziesięciolecie „Czuwaju", wieczornica i t. d. Lecz najpiękniejsze to było poświęcenie i opuszczenie na San łodzi harcerskiej drużyny morskiej. Warto było być i widzieć tych opalonych zuchów (w mundurkach marynarskich), spychających swe białe łodzie na rzekę. A potem... potem gdzieś z oddali nadleciały one, gnane dumnemi uderzeniami wioseł — defilując — a wiodła je prześliczna żaglówka (kapitańska) „Baśka".

Grzmot oklasków runął z wysokiego brzegu Sanu, jako wyraz tej wielkiej radości, że w Przemyślu są tacy dzielni — młodzi marynarze — harcerze! A było komu „bić brawo", bo prócz licznie zebranej publiczności, były tam reprezentacje: Krakowa, N. Zagórza, Sanoka, Przeworska, Jarosławia no i Lwowa.

Smutno i tęskno, było nam, żegnać ten najgościnniejszy z gościnnych Przemyśl, jego złote Druhenki i serdecznych Druhów. A widocznie i Jemu żal było bo na pożegnanie, prócz kwiatów i cukierków, uraczył nas ulewnym deszczem.

Kazik B.

ŁAPY.

Dnia 10 b. m. odbył się w Łapach „Dzień harcerza" z następującym programem:

6 rano: rozbicie obozu na boisku szkolnem; 8 rano: zbiórka drużyn na boisku, podniesienie sztandaru, wymarsz do kościoła; 11 rano: powrót z Mszy Św. do obozu, przyrzeczenie harcerskie, defilada, po defiladzie wspólna fotografja.

O godz. 3 p. p. odbyła się zabawa w ogrodzie, urozmaicona popisami, loterją i grą w siatkówkę. Rozegrane były trzy mecze siatkówki. Zabawa ciągnęła się do 9 wieczorem.

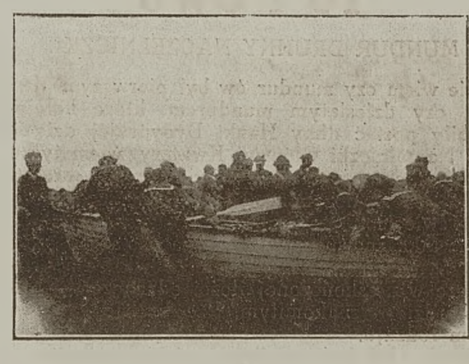
„Dzień harcerza" ściągnął mnóstwo gości i sympatyków. Przyrzeczenie złożyło 5 drubów i 1 druhna.

M. Rysow.

ZLOT CZĘŚCI POŁNOCNEJ KOM. CHOR. M. POZNAŃSK. W WĄGROWCU.

Tegoroczne Ziedone Święta w Wągrowcu minęły pod znakiem zlotu harcerskiego. Już w sobotę rano zjeżdżały się poszczególne drużyny, maszając przy dźwiękach trąbek i z pieśnią na ustach na miejsce obozu złotowego.

Nazajutrz w I. święto po pobudce, śniadaniu i uporządkowaniu obozu podniesiono sztandar narodowy oraz godło ziemi pałuskiej i herb miasta Wągrówca. O godz. 10 wyruszyli uczestnicy zlotu na msze św. do Fary. Po mszy św. odbyła się defilada na Rynku przed komitetem zlotowym i władzami harcerskiemi. Przy dźwiękach orkiestry Tow. Powst. i Woj. przedefilowały zwarto w dziarskiej postawie szeregi harcerskie, poczem na placu obozowym nastąpiło otwarcie zlotu w obecności władz miejscowych, władz harcerskich oraz społeczeństwa. Przy tej okazji przemówili druh podkom. Sikorski, jako reprezentant Kom. Chor., członek magistratu p. Lenartowski w imieniu miasta oraz druh prof.



Spychanie łodzi na San po poświęceniu.
Przemyśl 28.V 1920 r.

Babinicz z Czarnkowa w im. Tow. Przyjaciół Francji. Następnie komitet zlotowy z wielkiem zainteresowaniem lustrował urządzania i życie obozowe, wyrażając się z uznaniem i życzliwością o ruchu harcerskim. Po południu poszczególne drużyny popisywały się śpiewem, gimnastyką, zabawami i różnorodnemi grami, wywołując poklask licznej publiczności.

Żeńska drużyna gimnazjalna, która po południu przybyła zwiedzić obóz, rozdała harcerzom sporo smakołyków i słodyczy. Wieczorem przy blasku ogniska odbyły się śpiewy, popisy humorystyczne, gawęda o Zawiszy Czarnym, przyczem dh. profesor Babinicz gorąco apelował do społeczeństwa o poparcie harcerstwa.

W ciągu tegoż dnia jak i nast. przeprowadzono zawody harcerskie o mistrzostwo Chor. Poznańskiej, między in. zawody sportowe i strzeleckie oraz ćwiczenia wojskowe pod kier. p. por. Wańtowskiego. W zawodach strzeleckich zdobyły pierwsze trzy miejsca zespoły następujących drużyn I. miejsce: I. drużyna Wągrówiec II. miejsce II. druż. Wągrówiec, III. miejsce V. drużyna Bydgoszcz.

W drugi święto po południu odebrał druh podkm. Czajkowski z Poznania uroczyste przyrzeczenie, poczem o godz. 5.45 komendant zlotu druh Grajkowski z Wągrowca zamknął zlot przyczem wznoszono okrzyki na cześć komitetu zlotowego i społeczeństwa miejscowego, komendanta i t. d. poczem drużyny wyjechały do swoich siedzib.

Wielką radość wywołała wśród chłopców IV. drużyny Wągrowieckiej obietnica p. starosty pow. wągrów. obdarowania ich namiotem.

Z DRUŻYN WILEŃSKICH.

Wywiad.

Obok liczbowego i technicznego rozrostu harcerstwa na terenie Wilna, z przyjemnością skonstatować należy coraz częstsze u nas objawy życia towarzyskiego, przyjaźni i tego co nazywamy potocznie „życiem się".

Drużyny zespalają się w jedną organiczną całość, jak właśnie w zasadzie być powinno. Przodują pod tym względem zdaje się czwórka, bowiem mimo swej młodości organizacyjnej jest już zgrana i zsolidaryzowana. Tutaj warunki się ułożyły tem trudniej, że połowa niemal członków drużyny jest rozproszoną po różnych miastach Polski i stamtąd nawiązuje dopiero z nią kontakt. Osią dookoła której się obraca tu, przesiąknięta serdecznem przywiązaniem, robota, to drużynowy i jego pokoik.

Doprawdy niema milszego widoku nad taką herbatkę „starych wiarusów", co się od czasu

do czasu zjawią nieproszeni i wpadną hurmem ze wszech stron Rzeczypospolitej, by wypełnić po brzegi nie tylko sercem i śmiechem ciasny lokal drużynowego — takie zebranie odbyło się właśnie przed kilku dniami O Trzynastce naszej pod względem życia się nawet mówić już nie warto, stare to wygi i zharmonizowane niczem andrusy na Woli. W Trzynastce jednak życie towarzyskie wygląda trochę inaczej, tu wszystko jest oparte na sumiennej, bezwzględnej pracy... dużo hartu, dużo porządku. Sentymentów drużynowy nie lubi i nie lubią jego pupile. Jest więc tu trochę... zimno! Piątka jeszcze się nie sprzęgła, bowiem zmieniła kierownika i nie może z tej racji przyzwyczaić się do porządku. 2-go maja, jako w święto Drużyny odbyła się w izbie herbatka, później przeróżne popisy. Nastrój miły, ale powiedziałbym jeszcze nie nastrojony na nowy ton, zbyt wielka różnica usposobień zmienionych kierowników: tam chaos i serce a tu... Trzynastak, a więc ściślejsza robota.

Klm.

TO I OWO

MUNDUR DRUHNY NACZELNICZKI.

Nie wiem czy mundur ów był pierwszym, drugim, czy dziesiątym mundurem, które kolejno zdobiły postać dhny Hanki Dydyńskiej dzisiejszej Naczelniczki Głównej Kwatery, wiem tylko, że był mocno oryginalny — dzięki czemu, zresztą zyskał sobie dozgonną popularność w harcerskim świecie.

Nie taką znowu popularność, aby stać się modnym i mocno naśladowanym powtarzając swe oblicze w nieskończonej ilości odznaczeń — ale tembardziej znakomitym, że był jedynym w swym rodzaju.

Mundur ten był z cajku szaro-zielonawego, od dołu i od góry zupełnie taki jaki nosiła cała 6-a Warszawska, macierzysta drużyna naszej Naczelniczki — i różnił się jedynie „w pasie". Bo wiecie co—w pasie tym dhna Hanka chcąc wyobszernić mundur wszyła pół metra zielonej, trawiasto-zielonej satyny! Oczywiście na pasie satyny leżał zwykły pas skórzany z „karabińczykami" (zajętemi) i wszystko było w jak najlepszym porządku...

Mundur ten tak ogromnie znany — dawno już gdzieś zaginął Należałoby wszcząć poszukiwania bardzo energiczne i mundur ten załączyć do eksponatów Muzeum Harcerskiego. Kwestja tylko — czy przypaść on powinien muzeum harcerskiemu w N. Z. H. P., czy też zapoczątkować muzeum harcerskie Warszawy.

Bo przecież dh. Hanka to Naczelniczka, a przecież i z Warszawskiej szóstki!

Kto ten mundur znajdzie?

WYŁADOWANIA ATMOSFERYCZNE A SEZON RADJOWY.

Sezonem w radjofonji jest przedewszystkiem zima. Sezonem nie w znaczeniu teatralnem, ale ze względu na dobre warunki odbioru, które w innych porach roku pozostawiają często wiele do życzenia.

Na wiosnę, a przedewszystkiem w końcu kwietnia i z początkiem maja pojawiają się w naszym pasie izotermicznym stałe wyładowania atmosferyczne. Wyładowania tego rodzaju należą do najsilniejszych i dają się odczuwać na bardzo wielkiej przestrzeni, a co za tem idzie, należą do najprzykrzejszych i najszkodliwszych dla odbioru fal stacyj nadawczych. W lecie zaś i w jesieni mają miejsce bardzo często tak zwane wyładowania wędrowne, przedburzowe i przedcyklonowe. Zaburzenia tego rodzaju wytwarzane są przedewszystkiem przez kolejne przelewanie się mas powietrza o różnych temperaturach i wywołane tem przesuwaniem się granicy ciepła i zimna. Mniej więcej jednolita temperatura powietrza w zimie wyklucza tego rodzaju zaburzenia, które manifestują się w odbiornikach trzaskiem, a w każdym razie trafiają się one bardzo rzadko.

Poza tem zima ma jeszcze inne dobre strony dla radjoamatorów. Mianowicie wcześniejszy zachód słońca, co bardzo dodatnio wpływa na jakość odbioru i zasięg aparatu (może odbierać dalekie stacje). Zresztą i sama zima, jest dość ostra i jednostajna, zwiększa ogromnie zasiąg wszystkich odbiorników, względnie stacyj nadawczych.

Dla tych przyczyn zima jest idealną porą sezonu dla radjoamatorów.

ZMYSŁNOŚĆ ZWIERZĄT.

W nowojorskim ogrodzie zoologicznym prowadzone są badania nad intelektualnemi zdolnościami poszczególnych gatunków zwierząt. Okazuje się, że słoń zdradza więcej rozumu niż małpa, rozumu, posługującego się nietylko mechaniczną pamięcią ale i pewną logiką. Popularny w New Yorku słoń Gounda został wytresowany do tego stopnia, że potrafił rzuconą mu monetę włożyć do specjalnej skrzynki i dzwonić później na strażnika, aby dał mu wzamian za te pieniądze jakieś smakołyki. Zauważono jednak, że jeśli szczodrość publiczności zawodzi, Gounda sięga do skrzynki, wyjmuje stamtąd pieniądz, rzuca go otaczającej jego klatkę publiczności, otrzymuje z powrotem, wkłada znów do swej skarbonki i znów dzwoni, czekając na poczęstunek. By uniemożliwić mu to, zamknięto skrzynkę tak, że pozostała w niej bardzo mała szczelina, przez którą trąba słonia nie może się przecisnąć. Po pewnym czasie jednak Gounda energicznie zaczął dzwonić, wpuściwszy uprzednio przez mały otwór 10 centów, chociaż przed klatką nie było nikogo. Wkrótce tajemnica się wykryła — słoń nie wszystkie monety umieszczał w skrzynce, pewien ich zasób trzymał w ukryciu, robiąc w ten sposób oszczędności.

MIKROSKOPIJNE ARCYDZIEŁO TECHNIKI.

Istniejące w Londynie Towarzystwo udoskonaleń mikroskopijnych otrzymało przed kilku dniami w darze od jednego ze swoich członków aparat, stanowiący niewątpliwie pewnego rodzaju dzieło sztuki technicznej. Jest to maszyna do pisania wielkości tak minimalnej, że może z łatwością pomieścić się na dziecinnej dłoni, a funkcjonująca, nie bacząc na te rozmiary, bardzo sprawnie. Maszyna zbudowana została wyłącznie ze srebra i złota, litery zaś — widzialne jedynie przez silną lupę — wyryto przy pomocy djamentowego dłutka.

BUSOLA RADJOWA.

Znany francuski popularyzator radja, Busignes, jest jednocześnie genjalnym wynalazcą w tej dziedzinie. Ostatnio skonstruował on busolę radjową, opartą na następującej zasadzie. Jestto odbiornik fal Hertza, zaopatrzony w zegar, którego strzałka zwraca się automatycznie w kierunku stacji nadawczej, do której aparat jest dostrojony.

POŁÓW WIELORYBÓW PRZY POMOCY RADJA I SAMOLOTÓW.

Kierownik techniczny angielskiego towarzystwa połowu wielorybów kpt. Marquard ogłasza w prasie zagranicznej szczegóły zastosowania do połowu wielorybów radja i aeroplanu.

Aeroplan oddaje przedewszystkiem duże usługi przy wyśledzeniu miejsca pobytu wieloryba, o czem natychmiast powiadamia się przez radjo odpowiedni okręt. Poza tem aeroplan ma służyć do samego połowu, mianowicie do zabijania wieloryba przy pomocy bomby lotniczej, zaopatrzonej w zapalnik.

APARAT RADJO — POSZUKIWACZEM PÓL ZŁOTODAJNYCH.

Ostatnio jeden z inżynierów amerykańskich wynalazł aparat radjowy specjalnej konstrukcji, który służy do wyszukiwania pól złotodajnych.

Aparat jest skonstruowany w ten sposób, że fale jego docierają w głąb ziemi, a natrafiwszy na pokłady jakiegokolwiek bądź metalu, wracają z powrotem do punktu wyjścia i tam wskazówka na specjalnej tablicy notuje, za pośrednictwem drgającej igiełki, siłę oporu napotkanej przez fale w danym punkcie skorupy ziemskiej. Częstotliwość drgań tej igiełki wskazuje na jaki metal natrafiły fale radjowe.

Wynalazkiem tym zainteresowały się amerykańskie towarzystwa eksploatujące złotodajne pola i przy pomocy tego aparatu wykryto już niejedną żyłę złota.

DZIAŁ REBUSÓW I SZARAD

TURNIEJ ZAGADKOWY

Żeńskiej Chorągwi Warszawskiej.

(Dokończenie)

Literówki.

Prababunia moja „babcia staruszka" jak ją zwały prawnuki dla odróżnienia od „babci młodej" jej córki, zadała nam kiedyś taką zagadkę, każąc pisać (koślawe wprawdzie, ale duże litery pisane.

W pierwszem trzy laseczki stoją
Drugie kropka stroi.
Trzecia węzłem ustrojona
Czwarta kołem otoczona
Piątą zdobi wąż misterny.
Szósta księżyc niezupełny.

A może sprobują odgadnąć zagadkę mej prababuni szanowne druhny i druhowie?

Poszedł raz piątoklasista z mamą do sędziwej matrony w odwiedziny. Matrona chcąc zabawić piątoklasistę rozpoczęła z nim gawędę, a potem, nałożywszy na nos wielkie okulary, odszukała kawałek papieru i ołówek i napisała dwie litery, ot tak.

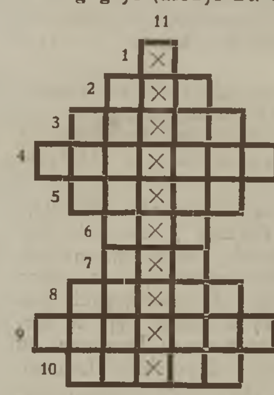
J a.

— Proszę przeczytać to po francusku, rozkazała. Nabiedził się pięcioklasista zanim wykonał rozkaz. Ale gdy przeczytał, powiedział do mamy.

— Może pójdziemy do domu na kolację.

Z KONKURSU KRZYŻÓWEK

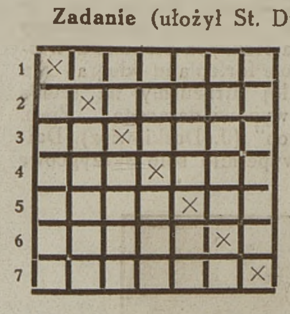
Logogryf (ułożył St. Duński z Siedlec).



1) Spółgłoska.
2) Dopływ Dunaju.
3) Rzeka w Polsce.
4) Gatunek kapusty ogrodowej.
5) Poczwarka owadu.
6) Rzeka w Rosji.
7) Gatunek wierzby
8) Drzewo owocowe.
9) Areszty w zakładach naukowych.
10) Miasto we Włoszech.

Wyraz 11 czytany z góry na dół da nazwisko poety polskiego.

Zadanie (ułożył St. Duński z Siedlec).



1) Napój.
2) Państwo leżące nad Oceanem Wielkim.
3) Kraina leżąca na płd - wschód od Polski.
4) Moneta grecka.
5) Państwo we Wschod. Europie.
6) Mieszkanie wojskowego.
7) Członek państwa leżącego na zachodzie Europy.

Wstawić 7 wyrazów o podanym znaczeniu, aby miejsca krzyżyków zajął wyraz znany harcerzom.

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 20 zł., półrocznie — 10 zł., kwartalnie — 5 zł, miesięcznie — 2 zł. (wraz z przesyłką). Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 10.020 albo przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA" w Warszawie, ul. Traugutta Nr 2. Redakcja Al. Ujazdowskie 37 m. 12. Redaktor urzęduje w wtorki i piątki od 18 — 19.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 200 zł., ½ strony — 100 zł., ¼ strony — 50 zł., 1/8 strony — 30 zł.

KOMITET REDAKCYJNY. *O. Grzymałowski, Z. De Callierowa, Wł. Czarnecki, M. Lachowicz, J. Michalski, E. Ryszkowski, T. Sopoćko.*

WYDAWCA: *Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.* REDAKTOR: *E. Ryszkowski.*

KLISZE WYKONANO W ZAKŁADACH „BLUSZCZU" KRAK. PRZEDM 99. DRUK. M.S. WOJSK